NR. 393 (5538) C — WARSZAWA, SOBOTA 28 PAŹDZIERNIKA 1933 r. — Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

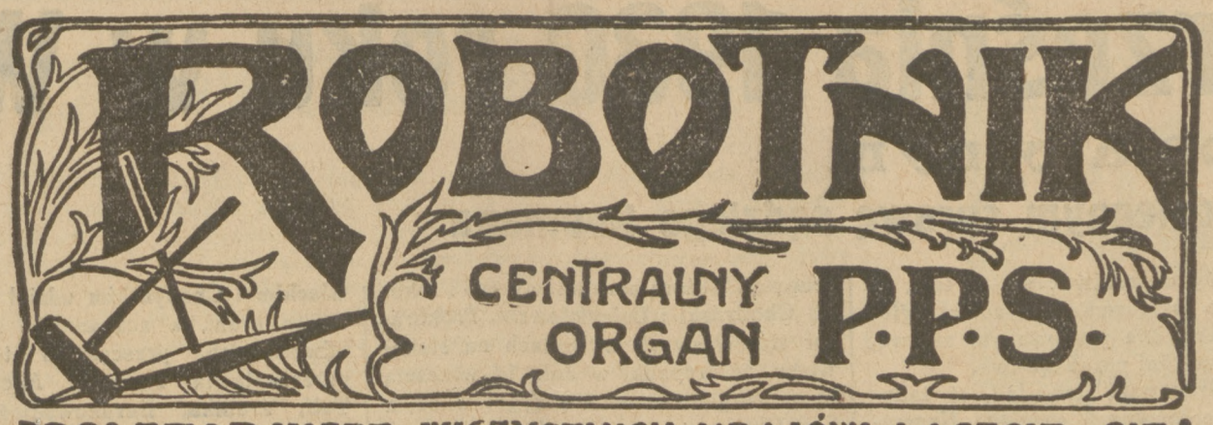

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Dwie rzeczywistości

Jako Państwo, żeglujemy pod banderą **„przetrwania"**; urzędowa polityka gospodarcza opiera się na przypuszczeniu, że kryzys minie prędzej — lub później, że chodzi w gruncie o „konjunkturę" wprawdzie bardzo złą, ale bądź co bądź **przejściową**; że przeto „wszystkie klasy społeczeństwa muszą być pociągnięte do **przejściowych** ofiar"; stąd—oficjalna, wywleczona za uszy z pośród rupieci, teorja „solidaryzmu"; zresztą w kraju panuje wszak **spokój**, jeżeli można nazwać „spokojem" obraz, namalowany przez **procesy chłopskie** ostatnich paru tygodni; w każdym razie **teraz**, u schyłku października, nic się nie dzieje poza bójkami w wyższych uczelniach; **Hitler** zajęty „wyborami"; połknął „wolne miasto" Gdańsk, niech sobie trawi; z Sowietami — już nie flirt, tylko szał miłości, odwzajemnionej przez p. Karola **Radka**; cóż jeszcze? ewentualnie sesja sejmowa, ewentualnie „przegrupowanie" kilku panów ministrów...

Przetrwamy... Żeglujemy... Doczekamy lepszych czasów...

***

Tak wygląda w przybliżeniu „światopogląd" optymistyczny **kierownictwa** obozu „sanacyjnego". Dlaczegóż **wewnątrz** tego samego obozu ewolucja zmierza w kierunku jakgdyby najzupełniej odwrotnym? Proszę wziąć — dla przykładu — **młode pokolenie** „sanacyjne". Grupa „Buntu Młodych", budząca najwięcej sympatyj sentymentalnych, bo naprawdę — **szczera**, przyjmuje koniec końców założenia „solidaryzmu"; spogląda natomiast z krańcowym sceptycyzmem na B. B. W. R. i... jest drobną garstką. **„Legjon Młodych"**, popierany z całą mocą, galopuje zato bez pamięci po gąszczach **skrajnie radykalnego frazesu**; na szpaltach **„Państwa Pracy"** przymiotnik: **„rewolucyjny"** zajmuje lwią część miejsca.

Podobnie rzecz się przedstawia w takim Z. Z. Z. Warto też niekiedy posłuchać, co mówi w kółku przyjaciół jakiś prowincjonalny komendant Związku Strzeleckiego. Tam „kiszki burżujskie" wcale często stanowią „treść snów". W uszach dźwięczą — rzekłbyś — słowa starej piosenki:

„sami weźmiemy naboje,
do luf przytwierdzimy bagnety..."

***

Rada Naczelna **Polskiej Partji Socjalistycznej** określiła bardzo surowo **wartość istotną** tego całego „rewolucjonizmu urzędowo zarejestrowanego"; wartości **twórczej** nie ma on żadnej; posiada jednak wartość inną: jest jedną z **oznak**, jednym z **ujawnień** — karykaturalnych ujawnień — to kwestja odmienna — tego kolosalnego procesu

radykalizacji mas,

który zachodzi w Polsce.

Bo zapewne; „wyższe szarże" czy to **„Legjonu Młodych"**, czy Z. Z. Z., czy jakiejkolwiek innej organizacji „sanacyjnej", mogą mieć taki albo owaki **stosunek zależności** do kierownictwa B. B. W. R., do władz administracyjnych. Zależności tego rodzaju **dla mas** nie istnieją. Igraszki z „frazesem rewolucyjnym" trwają spokojnie dopóty, dopóki brak **ruchu masowego**. Gdy ruch masowy powstaje, przychodzą **ludzie inni**, przychodzą ci, którzy zdali **„egzamin charakteru"**. Wicher zmiata „wyższe szarże" niby garść żółtych liści.

***

Tak bywało zawsze i tak będzie zawsze. W **każdej** epoce reakcji „rejestruje się urzędowo" strzępy myśli, strzępy idei **kierunków** naprawdę twórczych, naprawdę „wyrosłych z bólu mas". Później ogłasza się te kierunki, jako „zbankrutowane". Czy tak trudno płacić honorarja za odnośne artykuły i książki? Bije wszakże godzina **ruchów masowych**. A wtedy... Poco mam pisać? przeczytajcie lepiej uważnie sprawozdanie z **procesów chłopskich** chociażby w prasie „sanacyjnej"... Wtedy „rzeczywistość rzeczywista" raptownie wkracza na scenę.

***

Uwagi powyższe dotyczą — między innymi — i nieustannego „wyścigu" pp. publicystów „sanacyjnych" i pp. publicystów narodowo-demokratycznych na temat „bankructwa" Socjalizmu. Czyżby to niezmordowane pakowanie czytelnikom do głowy rewelacji o naszym „bankructwie" nie dokuczyło już aż do nudności? Tyle razy — i po r. 1905, i w r. 1914 — produkowano „dobrą nowinę" w tysiącu rozmaitych wersyj. O „bankructwach" rozstrzygają nie **epoki reakcji**, ale epoki **ruchów masowych**.

Poczekajmy „małą chwilkę".

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Sądy doraźne

Wykonanie wyroków śmierci w Gnieźnie i Stanisławowie

Z Gniezna donoszą, że ponieważ Pan Prezydent nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Linki i Radzimskiego, skazanych na karę śmierci za zamordowanie rolnika Wróczyńskiego, **egzekucja została wykonana w piątek rano**.

Sąd doraźny w Stanisławowie skazał **Izydora Lewickiego** za usiłowanie zabójstwa posterunkowego P. P. **Dominika** z Tłumacza na karę śmierci.

Wyrok wykonany został wczoraj o g. 11.25.

Wybory samorządowe w Małopolsce

W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" ogłoszony będzie regulamin wyborczy do Rad Miejskich na całym terenie MAŁOPOLSKI.

Ponadto będzie ogłoszone rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych o wyborach do RAD GROMADZKICH, wyborach sołtysów i podsołtysów na terenie województw: Warszawskiego, Łódzkiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Białostockiego, Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego.

Wybory do Rad Miejskich przewidywane są podobno na koniec listopada.

Rząd Alberta Sarraut

Zakończenie przesilenia we Francji

W nocy z czwartku na piątek Albert SARRAUT ustalił definitywnie skład swego gabinetu. Przedstawia się on jak następuje: premjer i minister marynarki — ALBERT SARRAUT, wice-premjer i minister sprawiedliwości — DALIMIER, sprawy wewnętrzne — CHAUTEMPS, sprawy zagraniczne — PAUL BONCOUR, wojna — DALADIER, finanse— BONNET, budżet—GARDEY, rolnictwo — QUEILLE, handel — LAURENT-EYNAC, poczta i telegrafy — MYSTLER, roboty publiczne — PAGANON, praca — FROT, oświata — DE MONZIE, kolonje — PIETRI, lotnictwo — COT, marynarka handlowa — STERN, renty — DUCOS, zdrowie — LISBONNE.

Podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów został ANDRE MARIE, w ministerjum spraw zagranicznych — DE TESSAU.

Opinja prasy

Wczorajsza prasa omawia przychylnie gabinet **Sarraut'a**. Ponieważ rząd został ukonstytuowany w godzinach nocnych, dzienniki poranne nie zamieszczają dłuższych komentarzy. Ogólnie wypowiadane jest zdanie, że osoba nowego premjera daje gwarancję zdrowej polityki.

„Journal" podkreśla, że nowy gabinet jest rządem radykalnym, zorjentowanym nieco bardziej na prawo, aniżeli poprzedni gabinet **Daladier'a**.

„Ere Nouvelle" zaznacza, że gabinet **Sarraut'a** znalazł niezwykle przychylne przyjęcie w szerokich kołach politycznych.

Tow. Leon **Blum** zapewnia na łamach „Populaire" o przychylnem ustosunkowaniu się socjalistów do nowego gabinetu. Socjaliści nie będą uprawiali bezwzględnych opozycji, lecz zajmą rzeczowe stanowisko.

Do jutrzejszego numeru „Robotnika"

dołączymy drugi zeszyt

„TYGODNIA ROBOTNIKA"

z szeregiem ciekawych artykułów i wiadomości.

„TYDZIEŃ ROBOTNIKA" nabywać można osobno u sprzedawców ulicznych po 10 groszy.

Proces o podpalenie Reichstagu

Zeznaje hitlerowiec austrjacki

Uwagę powszechną zwracał wczoraj fakt, że **Lubbe** siedzi tym razem w ciemnym wełnianym kitlu, nałożonym na ubranie. W tym kitlu miał on być widziany w Reichstagu. Zeznaje jeden z przywódców narodowo - „socjalistycznych" z Austrji **Kroyer**, z zawodu ślusarz, — który miał razem z **Freyem** i **Karwahne** widzieć **Torglera** w kuluarach Reichstagu. Twierdzi on, że podczas pierwszego spotkania towarzyszył **Torglerowi** osobnik, którego rozpoznał w van der **Lubbem**. O osobie, która siedziała z **Torglerem** przy drugiem spotkaniu, nie umie nic powiedzieć. Świadek zaznacza, że wieczorem gdy dowiedział się o pożarze, **Karwahne** odrazu powiedział, że **Torgler** musi mieć coś z tem wspólnego. Świadek, był około północy skonfrontowany z van der **Lubbem** w prezydjum policji i dopiero potem zaprotokułowano jego przesłuchanie. Między jego zeznaniami i zeznaniami **Freya** zachodzą rozbieżności. Drugi osobnik miał z **Torglerem** żywo rozmawiać. Jak wiadomo, **Popow** wówczas nie umiał po niemiecku.

Wywiązuje się następnie utarczka słowna pomiędzy obrońcą **Sackiem** a prokuratorem **Parrisiusem** na temat terminu poszczególnych przesłuchań. Przewodniczący zwraca uwagę, aby nie przywiązywano przesadnego znaczenia do protokółów policyjnych, wskazując na to, że decydującą w sprawie zeznań jest raczej wizja lokalna.

Sack zaznacza, że jest jednak innego zdania. Z protokułów tych wynika, że świadek wcale nie rozpoznał z całą pewnością van der **Lubbego**, jak to obecnie twierdzi.

Wówczas wstaje **Torgler** i w pewnym i zdecydowanym tonem składa oświadczenie:

„Po przesłuchaniu trzech ostatnich świadków, stwierdzam, iż nigdy nie szedłem z oskarżonym van der *Lubbem*, ani też z osobnikiem jego nazwiska. Nigdy też nie siedziałem z osobnikiem nazwiskiem *Popow*, którego widziałem dopiero w śledztwie. Oświadczenie to odpowiada całkowicie prawdzie".

Świadek mimo to podtrzymuje swoje zeznania, że w kuluarach **Torgler** szedł w towarzystwie **Lubbego**.

Zkolei **Dymitrow** stawia świadkowi szereg pytań, dotyczących obecnej nielegalnej działalności narodowych „socjalistów" na terenie Austrji.

Na jedno z tych pytań świadek woła wzburzonym głosem do **Dymitrowa**:

„Pytania te nie mają nic wspólnego z procesem".

Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, aby się nie unosił, jednak **wszystkie pytania Dymitrowa odrzuca.**

Dymitrow wyjaśnia, że przeprowadza analogję pomiędzy nielegalną działalnością komunistów obcych narodowości na terenie Niemiec, jak np. komunistów bułgarskich, a nielegalną działalnością narodowych „socjalistów" austrjackich, którzy również posługują się fałszywemi adresami.

Świadek wskazuje **Dymitrowowi** na różnicę pomiędzy komunistami a austrjackimi narodowymi „socjalistami", którzy, jako Niemcy na terytorjum niemieckiem walczą o niemiecką sprawę.

Dymitrow: istnieje różnica pomiędzy komunistami a narodowymi „socjalistami", to wiem dobrze. Ale to, że używane są fałszywe paszporty i adresy, to będzie interesowało mego oskarżyciela **Parrisiusa**.

Nadprokurator **Parrisius**, zwracając się do przewodniczącego, mówi wzburzonym głosem: „proszę o zakazanie oskarżonemu używania mego nazwiska".

Po „odpowiedniej" uwadze przewodniczącego, **Dymitrow** oświadcza: „pracowałem w Niemczech jako bułgarski komunista, podobnie jak narodowi „socjaliści" austrjaccy nielegalnie pracują przy pomocy fałszywych paszportów i adresów".

Świadek po przesłuchaniu zostaje zaprzysiężony.

Następnie zeznaje urzędniczka stenograficznego biura Reichstagu **Baumgart**, która widziała w kuluarach, że **Torgler** siedział wraz z posłem **Neugebauerem**. Rozpoznała go z wszelką pewnością i wyklucza omyłkę. W spotkaniu tem nie widzi nic nadzwyczajnego.

Na tem zarządzono przerwę.

Cyniczna farsa „wyborcza" w Niemczech

Ogłoszone zostały w Niemczech **jednolite listy wyborcze**, które będą wystawione we **wszystkich** okręgach. Na pierwszem miejscu figuruje kanclerz **Hitler**, po którym idą kolejno zastępca **Hitlera** w kierownictwie stronnictwem, Rudolf **Hess**, oraz ministrowie **Frick**, **Goering** i **Goebebls**. Szef sztabu oddziałów szturmowych **Rhöhm** zajmuje szóste miejsce. Na siódmem miejscu figuruje minister rolnictwa **Darre**, a na ósmem minister pracy **Seldte**. Wicekanclerz von **Papen** otrzymał dopiero dziewiąte miejsce, po nim zaś figuruje nazwisko byłego ministra gospodarki **Hugenberga**. Lista zawiera około 600 nazwisk. Wszyscy dotychczasowi posłowie narodowo-„socjalistyczni" do Reichstagu figurują na liście kandydatów. **Jest to lista jedyna.**

Koniec powstania w Sjamie

Z Bangkoku donoszą, iż dowódca powstańców ks. **Bovaradej** opuścił terytorjum **Siamu**. Powstanie zostało **ostatecznie stłumione**.

Czy można upaść niżej?

Z okazji przypadającej w listopadzie 450-ej rocznicy urodzin **Lutra**, biskup kościoła ewangelickiego Rzeszy wydał orędzie, w którem wzywa władze kościelne i gminy ewangelickie, aby w czasie nabożeństw i uroczystości religijnych agitowały wśród wiernych za spełnieniem „obowiązku narodowego" w dn. 12 listopada. Orędzie oskarża inne narody, że nie wykonały zobowiązań rozbrojeniowych, danych Niemcom, oraz że „mówią o pokoju, a myślą o wojnie".

„Wzywam — oświadcza biskup — cały świat chrześciański do płomiennego protestu przeciwko panowaniu takiego wrogiego chrześciaństwu ducha kłamstwa i nieprawdy".

W niedzielę o godz. 10 r. sali teatralnej Z. Z. K. w Warszawie (Czerwonego Krzyża 20) rozpoczyna swe obrady

V Kongres Związków Zawodowych w Polsce

Dzień 14 września 1930 roku w Warszawie

przed Sądem Apelacyjnym

Obrona stawia na porządku dziennym sprawę sędziego Neumana

Proces o głośne wypadki wrześniowe w roku 1930-tym ściągnął wczoraj do Sądu Apelacyjnego liczną publiczność, której obecność była jaskrawym świadectwem zainteresowania tą sprawą. Na sali wśród publiczności znajdowali się oskarżeni tow. tow. dr. **Budzyńska-Tylicka, Synowiecki, Kusiak, Roguski i Byliński.**

O godz. 9-tej 45 przybywają obrońcy, witając serdecznie oskarżonych.

O godz. 10.20 Sąd wychodzi na salę.

Przewodniczy sędzia Kulikowski. Referentem jest sędzia Krassowski jako trzeci sędzia zasiada sędzia Dobromęcki, fotel prokuratorski zajmuje prok. Grabowski, obronę wnoszą: adw. adw. **Berenson, Benkiel, Honigwill, Rundo, Stopnicki, Gacki.**

SĘDZIA CZY URZĘDNIK?

Na początku rozprawy odrazu zabrał głos adw. **Berenson.**

„W Sądzie Okręgowym, jak wynika z protokułu, zgłoszony został wniosek obrony o wyłączenie przewodniczącego **Neumana,** ponieważ p. **Neuman** od 30 sierpnia 1930 r. był nie sędzią, lecz **urzędnikiem administracyjnym Ministerjum Sprawiedliwości** w randze naczelnika wydziału.

Wniosek ten był **wbrew orzeczeniom Sądu Najwyższego** rozpatrywany w komplecie sądzącym, Sąd Najwyższy w licznych orzeczeniach stwierdził wyraźnie, że sędzia co do którego jest wniosek o wyłączenie, nie może sam brać udziału w naradach nad wnioskiem, dotyczącym właśnie jego samego.

Sąd Okręgowy nie zastanowił się nad zarzutem, że **sądzący nie jest sędzią,** nie usiłował dać żadnego dokumentu dla przeciwstawienia ogłoszonej w „Monitorze“ nominacji sędziego **Neumana.**

Dn. 13 sierpnia 1930 r. nastąpiła ta nominacja, a tłumaczenie, iż sędzia Neuman „nie objął urzędowania“ jest nieuzasadnione, gdyż rzeczą notorycznie znaną jest, **iż przeciwnie p. Neuman, jako naczelnik wydziału, urzędował,** że odwiedzali go w jego gabinecie ministerjalnym liczni sędziowie. Wystarczy, jeśli złożę Sądowi kalendarz sądowy, wydany przez radcę Ministerjum Sprawiedliwości **Kraczkiewicza,** w którym wyraźnie figuruje: „naczelnik wydziału gospodarczo - skarbowego **Zygmunt Neuman,** przyjmuje codziennie prócz sobót od 11 — 12... numer tel....“.

Kalendarz ten wydał nie ktoś z prowincji, ktoś niedość kompetentny lecz człowiek, który urzędował w tym samym gmachu, może nawet nie w sąsiednim gabinecie.

Potwierdzeniem naszego stanowiska jest także fakt, że p. **Neuman** nie figurował już w 1931 w spisie wice-prezesów Sądu Okręgowego, nie figurował w spisie sędziów, a, co jest rzeczą najciekawszą, **w kwietniu r. 1931** został mianowany prezesem Sądu Okręgowego w Radomiu, w nominacji zaś jako ostatnie stanowisko p. **Neumana** wymienione jest stanowisko naczelnika wydziału Ministerjum Sprawiedliwości.

Twierdzimy, że w okresie procesu p. **Neuman był naczelnikiem wydziału** w Ministerjum, ani przez chwilę nie był prawdziwym sędzią, **lecz tylko urzędnikiem, podwładnym swojej władzy, urzędnikiem, który obowiązany jest wykonywać każde zlecenie swej władzy.**

Wnioskiem konkretnym obrony jest, zatem, **aby Sąd Apelacyjny uznał cały wyrok i całe postępowanie w sprawie niniejszej w Sądzie Okręgowym zgodnie z art. 501 za nieważne.**

Gdyby Sąd stanął na stanowisku, że nie może tego na posiedzeniu sądowem zadecydować wnosimy, by Sąd zażądał z Ministerjum i z Sądu akt personalnych p. **Neumana,** dla ustalenia, czy był on zwolniony ze stanowiska wiceprezesa Sądu Okręgowego w Warszawie i kiedy, czy otrzymał nominację na naczelnika wydziału i czy objął urzędowanie“.

OŚWIADCZENIE PROKURATORA.

Prok. **Grabowski** wniósł o odczytanie wniosku obrony w przedmiocie wyłączenia sędziego **Neumana,** złożonego w swoim czasie Sądowi Okręgowemu.

Wniosek ten mówi wyraźnie, iż „przewodniczący utrudniał składanie zeznań świadkom, a stosunek jego do sprawy najjaskrawiej się uwydatnił przy badaniu zmarłego tragicznie na rozprawie adw. **Korenfelda,** ograniczał prawo obrony do badania świadków, co wzbudziło wątpliwości co do bezstronności sędziego i przekonanie, że **jest on urzędnikiem** a nie sędzią niezależnym“.

Prok. **Grabowski** przyznał, że nie było to zgodne z przepisami, iż wniosek o wyłączenie p. **Neumana** rozpatrywał komplet sądzący, przy udziale samego p. **Neumana,** ale uważał, że przyczyny tego należy doszukiwać się w tem, iż wniosek o wyłączenie nie został zgłoszony w terminie przepisanym ustawą, t. zn. na trzy dni przed sprawą.

Prok. **Grabowski** dowodził, iż żądanie akt personalnych sędziego **Neumana** jest zbędne a wystarczy zapytanie prezesa Sądu Okręgowego, jako władzy p. **Neumana,** kiedy został on mianowany naczelnikiem wydziału Min. Sprawiedliwości.

ODPOWIEDŹ LEONA BERENSONA.

Sprzeciwił się tej propozycji adw. **Berenson,** który podkreślił, iż **dokumentem miarodajnym** mogą być jedynie akty personalne z Min. Sprawiedliwości.

Adw. **Berenson** stwierdził jednocześnie, iż dowodem objęcia przez wiceprezesa **Neumana** stanowiska w Min. Sprawiedliwości jest to, iż **był on delegowany** do **Najwyższej Komisji Dyscyplinarnej** dla urzędników, w której nie mógł przewodniczyć z powodu udziału w posiedzeniach Sądu w procesie o zajścia w dniu 14 września.

ADW. L. HONIGWILL.

Adw. **Honigwill,** popierając wniosek adw. **Berensona,** podkreślił konieczność stwierdzenia, z jakiego budżetu wiceprezes **Neuman** pobierał pobory.

NARADA I DECYZJA.

Sąd Apelacyjny po dwugodzinnej naradzie ogłosił, iż stwierdzono, że akta b. wiceprezesa Sądu Okręgowego **Neumana,** obecnie rejenta w Łodzi, znajdują się w kancelarji Sądu Apelacyjnego i odczytał pismo prezesa Sądu Apelacyjnego w odpowiedzi na zapytanie, dotyczące sędziego **Neumana.**

List ten brzmiał:

„Komunikuję, że jak wynika z akt b. wiceprezesa Sądu Okręgowego b. prezesa Sądu Okręgowego w Radomiu, obecnie rejenta w Łodzi, zwolniony on został ze stanowiska wiceprezesa Sądu Okręgowego **14 marca 1931 r., a 17 marca 1931 r.** mianowany naczelnikiem wydziału Ministerjum Sprawiedliwości.

W czasie pełnienia obowiązków wiceprezesa Sądu Okręgowego sędzia **Neuman** był delegowany **od 5 sierpnia 1930 r. do 5 września 1930 do Ministerjum Sprawiedliwości“.**

Adw. **Bereson:** To co jest w tem piśmie jest niezgodne z „Monitorem“. Tam czarno na białem stwierdza się, że 13 sierpnia 1930 r. nastąpiła **nominacja.** Pismo, stwierdzające jedynie **delegowanie, jest niezgodne z aktem państwowym,** jakim jest ogłoszenie w „Monitorze“. P. **Neumana naczelnikiem wydziału nie mianował prezes Sądu Apelacyjnego lecz Prezydent Rzeczypospolitej.** Pismo to nie jest dokumentem. Jeszcze raz wnoszę, by Sąd Apelacyjny zechciał odroczyć sprawę, **gdyż jedynie tylko akta personalne Ministerjum mogą** stanowić dowody istotne.

Stwierdzam jeszcze raz, że p. **Neuman** urzędował, jako naczelnik wydziału w Ministerjum, podpisywał papiery, jako **urzędnik,** był delegowany, jako **urzędnik,** do Najwyższej Komisji Dyscyplinarnej dla urzędników. Proszę o zażądanie od przewodniczącego Najwyższej Komisji Dyscyplinarnej wykazu spraw, dla stwierdzenia, które sprawy referował sędzie **Neuman.**

Na podstawie tych danych, dowiedziemy, że sędzia **Neuman** był **tylko** urzędnikiem, urzędował, jako urzędnik i nic wspólnego z sądownictwem nie miał“.

***

Sąd Apelacyjny **odrzucił wniosek obrony,** postanawiając sprawę rozpoznać.

Sąd dołączył do sprawy numer „Monitora“ z nominacją sędziego **Neumana,** kalendarz sądowy z r. 1931, oraz pismo prezesa Sądu Apelacyjnego z dnia wczorajszego.

O godz. 12.45 sędzia **Krassowski** rozpoczął odczytywanie referatu.

REFERAT SĘDZIEGO KRASSOWSKIEGO

O godz. 12.45 sędzia **Krassowski** przystąpił do odczytywania referatu zasadniczego, co trwało około godziny, poczem przeszedł do zreferowania kolejnego skarg apelacyjnych.

Prokurator w swojej apelacji domaga się uznania tow. tow. **Dzięgielewskiego i Chodyńskiego** winnymi z art. 123 cz. 2 i skazanie tow. **Dzięgielewskiego** również na 4 lata więzienia. Prokurator oświadcza w swej apelacji, że Sąd Okręgowy nie wziął pod uwagę, że **Dzięgielewski i Chodyński** kierowali uzbrojoną bojówką P. P. S. i spowodowali zajścia w dniu 14 września 1930 r. Rozdawanie broni było tylko akcją przygotowawczą a decydującą miała być akcja bojówki grupy „a“, którą przygotowywali i szkolili **Chodyński i Dzięgielewski.** Prokurator stoi w swych wywodach na stanowisku, że wypadki w dniu 14 września były „zorganizowane i przygotowane, a Sąd Okręgowy pozostawił poza nawiasem materjał historyczny“. Zdaniem prokuratora **Dzięgielewski,** jak i **Chodyński,** brali udział w przygotowaniach do zajść, a udział **Dzięgielewskiego** był tem intensywniejszy, iż był on komendantem okręgowym milicji. Prokurator przypomina przy tej okazji, iż świadkowie **Kawecki** i **Banko** uznali **Dzięgielewskiego** i **Chodyńskiego** „jako przedstawicieli bardziej bojowej części partji“ i zaznacza, iż uważa ich obu **za intelektualnych sprawców zajść,** innych zaś jedynie za wykonawców rozkazów. Na poparcie swej tezy prokurator przytacza zeznania świadków **Źróbika i Mieszczanka.**

Prokurator uważa, że tow. **Dzięgielewski** brał również z tow. tow. **Synowieckim i Chodyńskim** udział w rozdawaniu broni, a zeznaniom świadków odwodowych, przeczącym tej tezie, przeciwstawia **zeznania Mieszczanka, Tuli, Źróbika, Burakowskiego i Purzyckiego,** do których ma większe zaufanie.

Adw. **Gacki** w apelacji swej, dotyczącej wyroku w sprawie **Bylińskiego,** prosząc o uniewinnienie go, podkreślił, że nikt ze świadków oskarżenia nie miał nic o nim do powiedzenia i nikt o nim nie mówił oprócz jedynego świadka policjanta, który w czasie rewizji, przy oskarżonym znalazł rewolwer.

Adw. **Benkiel** obrońca tow. **Synowieckiego** w apelacji swej motywował prośbę o uniewinnienie na tem, iż nie zostało bynajmniej ustalone, aby w paczce wręczonej przez **Synowieckiego Purzyckiemu** istotnie znajdowały się rewolwery.

Adw. adw. **Honigwill i Graliński,** obrońcy **Kusiaka,** podnosili zkolei, iż Sąd wyrok skazujący oparł na zeznaniach świadka **Gomulińskiego,** który „poznał“ oskarżonego po postawie, krawacie i kapeluszu, natomiast szereg świadków stwierdził iż **Kusiak** był z gołą głową. Obrońcy wnosili o zbadanie dodatkowych świadków na tę okoliczność. W apelacji zaznaczono również, że ekspertyza rusznikarska nie ujawniła, aby z rewolweru **Kusiaka** strzelano w dn. 14 września.

Adw. **Honigwill** w apelacji od wyroku skazującego tow. **Roguskiego** zaznaczył iż nikt nie ustalił, że **Roguski** brał udział w pochodzie. **Roguski** tłumaczył się, iż czekał na nadchodzący pochód i zobaczył zbliżającą się z tyłu szarżę policji. Posiadanie przez **Roguskiego** rewolweru tłomaczy się jego obawą przed napaścią ze strony bojówek bebesowskich.

Obrońca tow. **Chodyńskiego,** adw. **Berenson** w 1-ej części apelacji atakuje historyczną część wyroku, w drugiej zaś mówi o braku przygotowawczej organizacji pochodu o czem świadczy znalezienie się grupy kobiet na czele manifestacji. O formowaniu pochodu istniały jedynie zeznania „donosicieli“, jak **Źróbika, Purzyckiego, Burawskiego** i innych, obalone przez zeznania świadków odwodowych. Obrońca podnosi również brak dowodów doręczania broni w paczkach przez **Synowieckiego Chodyńskiemu.**

Apelacja zmarłego niedawno adw. **Sterlinga** obrońcy tow. **Budzińskiej-Tylickiej** zawiera obszerny wywód prawny co do kwalifikacji przestępstwa pod nazwą „udział w manifestacji“. Obrońca podkreślił, iż, jak wynika z zeznań zarówno licznych świadków i to nawet świadków z policji, jak i z oświadczenia tow. **Budzińskiej-Tylickiej, wezwania do rozejścia się przed szarżą policyjną** nie było.

ŚWIADKOWIE.

Po ukończeniu referatu i po odrzuceniu wniosku obrony o zbadanie tow. T. *Arciszewskiego,* Sąd zbadał jedynie św. **św.:** *Stanisława Grzędzicha i Stanisława Radeckiego* — robotników, którzy jednomyślnie zeznali, iż widzieli zarówno na wiecu jak i w czasie pochodu tow. *Kusiaka* z gołą głową i że tow. *Kusiak* wbrew temu, co zeznał świadek sierżant *Gomuliński,* szarego kapelusza ani na głowie ani w ręku nie miał. Świadka *Gomulińskiego* wezwanego dla ewentualnej konfrontacji przez prokuratora, Sąd nie badał.

SPRAWA BRZESKA.

Przed zamknięciem przewodu sądowego głos zabrał prok. **Grabowski,** który złożywszy na stole sędziowskim pokaźną plikę papieru, wnosił o „dołączenie do akt sprawy wyroku Sądu Okręgowego i Sądu Apelacyjnego w sprawie przywódców „Centrolewu“, w tem 6-ciu przedstawicieli PPS. skazanych prawomocnym wyrokiem za przynależność do spisku, którego jednym z przejawów był 14 września“.

Adw. **Berenson:** Choć do upadłego zwalczałem ten wyrok nie mogę protestować przeciwko jego dołączeniu do akt sprawy. Stwierdzam jedynie, że decydującym jest wyłącznie wyrok II-iej instancji (Sądu Apelacyjnego), gdyż wyrok ten zmienił motywy I instancji i dlatego protestuję przeciwko dołączeniu wyroku I instancji (Sądu Okręgowego).

Adw. **Rundo** stanowczo poparł tezę adw. **Berensona** podkreślając, iż może być mowa jedynie o dołączeniu sentencji wyroków, protestuje zaś przeciwko dołączaniu uzasadnienia wyroku. W materji tej istnieją wyraźne wskazania Sądu Najwyższego. Adw. **Benkiel** wnosił o dołączenie okólnika 37 CKW. PPS. w sprawie urządzania manifestacji w dn. 14 września, adw. **Rundo** o dołączenie **„Robotnika“** i **„Wieczoru Warszawskiego“** z dn. 27 czerwca 1931 r., zawierających notatkę o skazaniu **Mieszczaka** na pół roku więzienia za używanie fałszywego nazwiska, adw. **Stopnicki** o dołączenie 7 numerów **„Robotnika“** z opisami napaści bojówkarzy bebesowskich, usprawiedliwiających noszenie przez **Roguskiego** rewolweru.

Sąd Apelacyjny postanowił dołączyć do sprawy jedynie okólnik CKW. PPS. Nr. 37, oraz sentecje wyroków I i II instancji w procesie brzeskim; pozostałych dokumentów Sąd postanowił nie dołączać.

O godz. 3-ej przewód sądowy został zamknięty i rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego do godz. 9 rano.

Dziś zaczynają się przemówienia stron. Pierwszy głos ma prokurator **Grabowski.**

L. K.

Po zamknięciu uniwersytetu warszawskiego

Jak donosiliśmy, p. **Jędrzejewicz** w swoim charakterze ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego **zamknął uniwersytet warszawski,** z czego może wyniknąć **zarządzenie nowych wpisów.**

***

Władze bezpieczeństwa badają kwestję „odpowiedzialności władz akademickich za dopuszczenie do zajść“. Przesłuchany został rektor prof. **Pieńkowski.** Chodzi podobno o to, że rektor nie wezwał policji na teren uniwersytecki.

***

Krążą wśród akademików pogłoski o zamierzonem rozwiązaniu **wszystkich organizacyj akademickich,** związanych tak lub inaczej z ruchem narodowo - demokratycznym.

***

Wczoraj podjęte były próby wywołania zajść na terenie **politechniki warszawskiej.** Pod wpływem rektora nastąpiło uspokojenie.

***

Agencja PID dowiaduje się, że audytor rektoratu Uniwersytetu Warszawskiego zakończył w dniu wczorajszym przesłuchiwanie studentów w sprawie ostatnich zajść Pięciu akademików postawionych jest w stan oskarżenia i przeciwko nim zgłoszone będą wnioski dyscyplinarne. Grożą im kary przewidziane w nowych przepisach dyscyplinarnych aż do relegacji włącznie. Są to przeważnie nowi słuchacze na pierwszym roku studjów.

Nadzwyczajne posiedzenie senatu, które zwołać miał rektor w dniu dzisiejszym nie dojdzie do skutku. Senat nie może obradować ze względu na zarządzenie Ministra Oświaty, zamykające Uniwersytet w całości Zamknięcie Uniwersytetu spowodowało wstrzymanie egzaminów nostryfikantów na wydziale lekarskim, które rozpoczęły się zaraz po otwarciu roku akademickiego. Czynne są normalnie jedynie kliniki. W biurach uniwersyteckich odbywało się wczoraj tylko urzędowanie wewnętrzne, kwestura wstrzymała nawet przyjmowanie opłat od studentów.

Z pośród rannych studentów przebywających na leczeniu w szpitalu wypisano wczoraj w godzinach popołudniowych studenta Wiktora Kletkina, którego stan zdrowia uznano za zupełnie zadawalający.

Demonstracje arabskie w Palestynie

Reuter donosi, iż sytuacja w Jerozolimie wczoraj rano była bardzo poważna wobec niezadowolenia Arabów z powodu zwiększenia się imigracji żydowskiej. Policja była zmuszona do użycia broni palnej.

W Jaffie Arabi ogłosili strajk generalny i zorganizowali liczne manifestacje. Na ulicach krążą patrole policyjne.

Hitleryzm wobec dziennikarstwa zagranicznego

Szczegóły afery z aresztowaniem korespondenta „Daily Telegraph“

W związku z aresztowaniem monachijskiego korespondenta **„Daily Telegraphu“ Pantera** wiedeński korespondent A. T. E. dowiaduje się, że władze niemieckie zamierzają wytoczyć przeciwko aresztowanemu dziennikarzowi **proces o szpiegostwo.** Tajna policja przeprowadziła w mieszkaniu **Pantera** szczegółową rewizję, przyczem skonfiskowała całą jego korespondencję oraz liczne notatki prasowe i zapiski, nieopublikowane dotąd przez **Pantera.** Na wiadomość o aresztowaniu usiłował konsul angielski w Monachjum interwenjować **na rzecz Pantera,** a przynajmniej uzyskać możliwość widzenia się z nim. Żądaniu temu jednakże **kategorycznie odmówiono.** W korespondencji swej do **„Daily Telegraph“ Panter** twierdził, że przed szefem sztabu oddziałów szturmowych narodowych „socjalistów“. kpt. **Röhmem** defilowało **20.000 szturmowców** z najeżonymi bagnetami wśród dźwięków marsza „Narodzie do broni“. **Panter** dodaje do swego sprawozdania. „20.000 ludzi, defilujących w mundurach i pełnem uzbrojeniu jest dostatecznym dowodem zbrojeń niemieckich. Siły zbrojne, któremi obecnie rozporządzają Niemcy są bardzo poważne“.

Przeciwko monachijskiemu korespondentowi **Biura Reutera,** obywatelowi niemieckiemu, **Ebachowi** wydano nakaz aresztowania. **Ebach** mieszkał razem z **Panterem.** Jest on podejrzany o „zdradę tajemnic wojskowych“.

Mobilizacja sowiecka na Dalekim Wschodzie?

Władze mandżurskie otrzymały poufne wiadomości, iż we wszystkich okręgach sowieckiego Dalekiego Wschodu zarządzona została **lokalna mobilizacja 5 roczników,** oraz powołano pod broń członków tamtejszych wojskowych kolektywów rolnych.

Jednocześnie C. K. wszechzwiązkowej partji komunistycznej wydelegował na Daleki Wschód kilkudziesięciu wybitnych komunistów na stanowiska komisarzy politycznych w zmobilizowanych oddziałach wojskowych. (ATE).

Myśli

„Tajemnica rządzenia polega na ciągłem przysłuchiwaniu się głosowi opinji publicznej, którego nie wolno bezkarnie lekceważyć“.

(ED. LABOULAYE).

***

„Pilnujcie z wielką czujnością wszystkich urzędników państwowych, aby pozostawali w granicach swych konstytucyjnych uprawnień. Człowiek bardzo lubi władzę i jest zawsze skłonny do jej nadużywania“.

(„Testament“ J. Washingtona)

Echa głosowania socjalistów francuskich

Jak wiadomo, upadek gabinetu **Daladiera** nastąpił wskutek głosowania socjalistów przeciw Rządowi. Frakcja socjalistyczna rozdwoiła się, 90 posłów głosowało przeciw Rządowi, 28 — za, kilku wstrzymało się od głosowania. Ten podział głosów jest inny, niż był dotychczas, albowiem większość frakcji jest za współpracą socjalistów z Rządem radykalnym i z tego względu powinna byłaby głosować za Rządem. Dlaczego głosowała przeciw — nie wiemy na razie. W grę mogły tu wejść tylko dwa motywy: albo **poczucie karności** wobec uchwał Partji, albo raczej motyw natury rzeczowej, mianowicie **negatywny stosunek** do budżetu Rządu **Daladiera**, a zwłaszcza do artykułu 37, dotyczącego obniżki pensji urzędniczych który właściwie spowodował upadek Rządu.

Owych 28 posłów, głosujących za Rządem — to grupa **Renaudela**, która sądziła, że głosami swemi uratuje Rząd, ale przeliczyła się. Przed głosowaniem zabierali głos na plenum Izby tow. **Blum**, oświadczając, że będzie głosował przeciw Rządowi, a osobno tow. **Renaudel**, który oświadczył, że będzie głosował za Rządem. Między **Blumem** a **Daladierem** doszło do ostrej utarczki słownej, w której zarzucali sobie uboczne motywy i nielojalność postępowania.

Różnica między **Blumem** i większością frakcji a **Renaudelem** i mniejszością da się ująć pokrótce jak następuje: **Blum** zwalcza zasadniczo budżet Rządu radykalnego, jako oparty na zasadach **wyzysku mas pracujących** i uprzywilejowaniu klas posiadających. Budżetowi temu przeciwstawia pojekt budżetu socjalistycznego, opracowany przez frakcję, wniesiony do Komisji, ale **odrzucony** przez większość. **Blum** krytykuje zwłaszcza w budżecie radykalnym jego nierealność i ciągłą deficytowość; gdyby nawet budżet za rok bieżący udało się zrównoważyć, to w roku przyszłym oka że się znowu deficyt i to coraz większy; wytwarza się tedy błędne koło bez wyjścia; a to wszystko dlatego, że radykali nie chcą dokonać radykalnej zmiany budżetu. I dlatego redukcja płac urzędniczych, mająca służyć do łatania deficytu, chybia celu, gdyż za rok trzeba będzie znowu uciec się do tego samego środka. **Redukcja ta jest niedopuszczalna** z tego jeszcze względu, że Rząd kroczy tu po linji najmniejszego oporu. **Klasy posiadające zalegają z podatkami za sumę do 12 miljardów fr.**, na co Rząd patrzy przez palce, obciąża natomiast urzędników.

Grupa tow. **Renaudela** wychodzi przedewszystkiem z założenia, że Rząd radykalny należy popierać ze względu na **niebezpieczeństwo rządów prawicowych i faszyzmu**, oraz z uwagi na naprężoną sytuację międzynarodową.

Co do obciążenia urzędników, to grupa ta skłania się ku poglądowi Rządu, że urzędnicy, jako warstwa o zapewnionym bycie, ma się względnie lepiej od innych warstw i że redukcja płac dotyczy tylko urzędników państwowych. Są to argumenty bardzo wątpliwe....

Zaznaczyć wypada, że z pośród grupy **Renaudela** dwaj wybitni członkowie **Frossard** i **Montagnon** nie głosowali za Rządem, lecz wstrzymali się od głosowania.

Frakcja socjalistyczna postanowiła nie wyciągać konsekwencji z faktu złamania dyscypliny przez 28 posłów, ponieważ cała sprawa zatargu wewnętrznego będzie przedmiotem obrad Rady Naczelnej stronnictwa, rozpoczynających się 4 listopada.

W związku z projektowaną obniżką płac odbyły się w dniu głosowania liczne demonstracje oraz wiece związkow urzędniczych. Pocztowcy uchwalili strajk powszechny w razie przyjęcia budżetu w redakcji rządowej; delegację urzędniczą z 12 osób, która udała się do Izby by złożyć frakcjom poselskim protest przeciw obniżkom, policja zaaresztowała i nie dopuściła do wnętrza Izby; delegacja ta wystosowała do Prezydenta Republiki pismo protestujące, krytykujące w ostrych słowach postępowanie rządu i władz.

Wśród ogółu urzędników, zarówno państwowych jak miejskich, zapanowało silne wzburzenie i nie ulega wątpliwości, że w razie przejścia projektu rządowego wybuchłyby liczne przeważnie „dzikie" strajki. Z tym nastrojem mas urzędniczych muszą się też liczyć socjaliści.

Pragniesz dobrego oświetlenia,

lecz trudno Ci wybrać odpowiednią żarówkę. Dowodem właściwie pojętej oszczędności będzie, gdy kupisz szlachetną, pełnowartościową i ekonomiczną żarówkę, która, zużywając mało prądu, da dużo światła —

TUNGSRAM

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc listopad

MAŁY FELJETON

Komiwojażerowie i próbki

Dnia 26 b. m. został podpisany w Warszawie układ między Polską a Wielką Brytanję, dotyczącą traktowania komiwojażerów i ich próbek.

Ten układ to doprawdy wielka rzecz. Traktowanie komiwojażerów dawno domagało się uregulowania. Komiwojażerów każdy kupiec i handlujący traktował indywidualnie, ale naogół byli oni wszyscy traktowani en canaille. Jakkolwiek — i to trzeba przyznać — komiwojażerowie nie są jeszcze najgorszymi.

Gorszym od komiwojażera jest agent ubezpieczeniowy. Ten nietylko jest uprzykrzony, natrętny i natarczywy, ale przynosi jeszcze z sobą całe góry, całe pasma górskie pesymizmu, mogącego człowiekowi zatruć życie do końca jego dni. Przychodzi taki pan i siada przy biurku, poczem głosem pewnym, spokojnym, zgóry wyłączającym wszelki sprzeciw, zapewnia mnie, że najbliższej nocy wybuchnie u mnie pożar, że złodzieje nic innego nie robią, tylko planują włamanie do mnie; że jutro będzie ślizgawica i że złamię ręce lub nogi, albo wszystkie cztery kończyny naraz, co się nawet bardziej opłaca, gdyż premja jest nieproporcjonalnie wyższa; że wreszcie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w najbliższych dniach szlag mnie trafi, a żona i dziatki pozostaną bez zaopatrzenia.

Komiwojażer wnosi z sobą walizy próbek i całe kufry optymizmu.

— Dziękuję panu, nie potrzeba mi mydła. Niech pan spojrzy ile jeszcze mam tego świństwa.

— W ciągu godziny może pan to sprzedać, a co wtedy?

— Nie sprzedam w ciągu tygodnia.

— To może pan weźmie u mnie pasty do obuwia?

— Ludzie chodzą bez butów, a pan proponuje mi pastę.

— To niech pan weźmie u mnie buty? Mam także buty.

— Panie, daj mi pan spokój. Mnie włosy na głowie dęba stają. Mam jutro płacić tysiąc złotych, a pan mi tu z butami wyjeżdża!

— Co, włosy panu stają? Proszę pana, pomadka do włosów, pierwszy gatunek. Ostatnie słowo techniki.

— Idź pan na złamaną ulicę!

— Złamana? Proszę pana, klej, który wszystko skleja. Szkło, drzewo, metale. Ulicę także.

Tu cierpliwość moja kończy się. Biorę natręta za łeb i wyrzucam go przez okno, a wślad za nim jego walizki, kufry i tobołki.

Komiwojażer — jak widzicie—to stworzenie natarczywe, natrętne, uprzykrzone, ale pełne optymizmu.

Wszystko jedno z czem jeździ: z mydłami, z pastą do obuwia, z butami, z pomadą do włosów, czy z próbkami... konstytucji. Zawsze wierzy, że jeśli nie u jednego —to u drugiego; jeśli nie u drugiego — to u trzeciego coś mu się uda utargować i zarobić. Jest przytem uparty, nieustępliwy i zawsze chce postawić na swojem. Wyrzucony przez drzwi, powraca przez okno i naod wrót.

Obecnie Polska z Wielką Brytanją zawarły układ, dotyczący traktowania komiwojażerów i ich próbek.

Jeżeli układ ten dotyczy także przywozu próbek angielskiej konstytucji — to owszem. Widziałem je; bardzo porządne próbki.

ULTIMUS.

Przegląd prasy

SESJA SEJMOWA I KONSTYTUCJA.

„Sanacji" wbrew uprzednim zapowiedziom nie spieszy się snać do załatwienia **konstytucji**, skoro jak donosi **„Kurjer Polski"**:

> ...przesądzone podobno odroczenie na dni trzydzieści budżetowej sesji sejmowej przypisać należy między innemi wyborom samorządowym w Wielkopolsce.
>
> Wybory te, rozpisane na listopad, są pierwszą próbą ogniową dla nowej ustawy samorządowej. Kierownictwo B. B. pragnie, by jego posłowie wzięli najbardziej żywy udział w akcji przedwyborczej i dlatego też uważa za wskazane, by nie absorbowały ich w tym okresie prace sejmu".

„Sanacyjnej" tradycji w sprawie odraczania sesji sejmowej stanie się zadość, ale to pociągnie za sobą konsekwencję, że z uchwalenia konstytucji w obecnej sesji będą prawdopodobnie nici. Zawsze twierdziliśmy, że **B. B.** tylko markuje, iż chce forsować **konstytucję**. Nie wie, jaką i jak.

WYBORY SAMORZĄDOWE.

A jeśli chodzi o te wybory samorządowe w **Małopolsce** i na **Pomorzu** to „sanacja" ich się boi. Nie jest pewna, czy pomoże specjalnie spreparowany regulamin wyborczy, stwarzający niesłychaną ilość trudności, nie wie czy fakt, iż wybory są częściowo jawne (wymagana jest duża liczba podpisów na listach kandydatów) powstrzyma tchórzliwych od głosowania na listy opozycji. Nie czuje się pewnie, wie że już sama nazwa BB. odstrasza ludzi. Chwyta się więc obóz „sanacyjny" dawnego endeckiego sposobu. Występuje do wyborów pod nową nazwą. Nie BB zabiegać będzie o głosy wyborców, a **„Narodowy Blok Gospodarczy"**. Odezwa tego „bloku" głosi:

> „Liczne grupy, stowarzyszenia i organizacje, stojąc na stanowisku, że obecne położenie Polski wymaga wyzbycia się egoizmu klasowego i grupowego i zapomnienia o różnicach, które je dzieliły, oraz uznając powyższe hasła, jako podstawę niezbędnego porozumienia dla wprowadzenia samorządu istotnie rzeczowej pracy i prawdziwie obywatelskiego ducha, złączyły się, tworząc: „Narodowy Blok Gospodarczy".

Z powodu tej nowej mistyfikacji „sanacyjnej" najbardziej wściekła jest endecja, że jej zabrano używany przez nią stale przymiotnik „narodowy".

ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETÓW.

Słusznie pisaliśmy wczoraj, że awantury na Uniwersytecie idą na rękę tylko „sanacji", która dzięki nim usiłowała usprawiedliwić przed społeczeństwem zniesienie autonomji, represje wobec organizacyj studenckich i ingerencję władz administracyjnych w sprawy akademickie. Zaraz po zajściach, za które w dalszym ciągu „sanacja" zwala odpowiedzialność na endecję, a endecja na „sanację", rektor zawiesił wykłady. To jednak nie wystarczyło p. **Ministrowi Oświaty**, który zamknął Uniwersytet i ma zarządzić nowe zapisy studentów. Ucierpią na tem wszyscy studenci, zwłaszcza niezamożni, którzy nie brali udziału w zajściach. Wielu z nich będzie musiało zrezygnować ze studjów, gdyż drugi raz nie będzie mogło opłacić wpisu. A chodzi tu wcale nie o bagatelne sumy. **„Wieczór Warszawski"** pisze:

> Znaczyłoby to, że każdy student musi zapłacić 30 zł. wpisowego i 14 zł. „opłat manipulacyjnych".
>
> Dla studentów I-go roku, którzy zapłacili już owe 14 zł. oraz czesne za pierwsze półrocze w ilości 135 zł. znaczyłoby to ponowne wniesienie 179 zł., czyli razem za 1-sze półrocze studjów musieliby zapłacić 358 zł. Studenci II roku płacą obecnie 125 zł. za półrocze, a słuchacze wyższych kursów — po 60— 75 zł.

„SALWUJĄ SIĘ UCIECZKĄ".

„Naprzód" odpowiada p. **Stpiczyńskiemu**, który usiłuje wmówić tym, którzy mu zechcą uwierzyć, że stronnictwa opozycyjne położone są na obce łopatki, bo ich „wodzowie salwują się ucieczką". „Naprzód" przypomina nie tak dawne czasy, kiedy wodzowie stronnictw opozycyjnych w carskiej Rosji salwowali się ucieczką zagranicę i nie znalazł się wtedy nikt, ktoby z tego faktu wyciągnął wniosek, że ruch wolnościowy w carskiej Rosji upadł, lub, że ucieczki te osłabiły go.

> „Salwowanie się ucieczką" zagranicę było w owym okresie rzeczą zwykłą. Znaliśmy osobiście bardzo wielu działaczów zakordonowych, którzy z zaboru rosyjskiego „salwowali się ucieczką" do Galicji i tu na wolnej ziemi żyli między nami zamiast siedzieć w więzieniach carskich. Znaliśmy wśród nich takiego, który symulował obłęd i zapomocą tej symulacji „salwował się ucieczką" z carskiego więzienia; znaliśmy go podczas jego wieloletniego pobytu w Krakowie i we Lwowie: nazywa się Józef Piłsudski. Wówczas pisał organ policyjny „Warszawskij Dniewnik", że PPS. upadła z kretesem, bo jej wodzowie „ubieżali", co po polsku znaczy „salwowali się ucieczką".
>
> Jeżeli z tą policyjną fanfarą triumfalną skonfrontujemy rzeczywistość dziejową, to rezultat tej konfrontacji będzie następujący: Carat i jego samowładztwo, carat i jego zbirów djabli wzięli, a PPS. jak istniała, tak istnieje dalej i wszystkie moce piekielne jej nie przemogły".

S-EK.

Odcinek prawniczy

Miejsce, gdzie powinno rządzić serce

Otrzymaliśmy sprawozdanie za rok 1932/33 Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Warszawie p. t. **„Walka z nieszczęściem"**. W sprawozdaniu tem obszernie uwzględniony jest dział opieki prawniczej, zredagowany przez adw. M. Oręckiego. Nawiązując do przeszło 7 tysięcy poszczególnych pomocy prawnych, udzielonych przez Komitet w ostatnim roku, autor stwierdza, iż kraj nasz dotknięty jest katastrofą kryzysu o nieznanych dotąd rozmiarach, który wprost zagraża bezpośrednio zagładą.

Z tego przeto powodu autor boleje, iż sądy nasze zbyt często nic nie obchodzą nędza i małe dzieci eksmitowanych nędzarzy, iż widzą tylko między gospodarzem i eksmitowanym stosunek prywatno prawny, w związku z którym sądowi nie wolno kierować się sercem, a tylko suchą formułą ustawy, zimną racją prawa. I autor zapytuje, dlaczego sądu nie obchodzi, że są nędza i dzieci, dlaczego w sądzie nie można kierować się sercem? „Czyż nie jest to miejsce, gdzie właściwie serce powinno rządzić?" Słusznie też pisze dalej, iż naganka na serce w procesach cywilnych winna być skończona, gdyż serce jest potężnym sprawdzianem rozwiązań spraw ludzkich a „kto tego nie rozumie, albo, co gorsza, z tego kpi, jest krótkowzroczny". Powiedzmy sobie określenie to jest zbyt łagodne.

Z praktyki Komitetu sprawozdanie stwierdza, iż pęd do eksmisji staje się coraz silniejszy i w sądach grodzkich 75 proc. spraw — to sprawy o eksmisję. Zaś sądy, a zwłaszcza druga instancja, odniosły się do obowiązującego moratorjum mieszkaniowego dość jednostronnie: zamiast oddalenia powództw w sprawach o eksmisję, gdzie moratorjum winno mieć zastosowanie, zgodnie zresztą z licznemi orzeczeniami Sądu Najwyższego, — sądy wbrew temu wydają wyroki eksmisyjne, odsyłając zainteresowanych do specjalnego postępowania moratoryjnego, bardzo uciążliwego po dwzględem techniki tego postępowania, specjalnie w terminach kończącego się okresu moratoryjnego (w kwietniu i listopadzie), gdy spraw tego rodzaju są setki.

Przy niesłusznej praktyce naszych sądów bezrobotny wciąż jest zagrożony, że mechanicznie zostanie wyeksmitowany o ile kilka razy do roku nie uzyska wyroku moratoryjnego. Sytuacja taka działa nań deprymująco i pozbawia energji, koniecznej przy poszukiwaniu pracy.

Również sprawozdanie zajmuje się niejednolitością postępowania w sprawach o eksmisję różnych sądów i sędziów. Jeden sędzia udziela eksmisji w wypadkach wyjątkowych, inny — bardzo łatwo. Jeden sędzia udziela moratorjum na mocy zaświadczeń, inny, w tym samym sądzie, na zasadzie zeznań świadków, jeszcze inni udzielają moratorjum tylko na jeden, dwa, trzy miesiące albo nawet całkiem wyjątkowo. W każdym lokatorze raczej widzą człowieka niechcącego płacić za komorne — aniżeli płacić nie mogącego.

Sprawozdanie uważa obecną katastrofę kryzysu za sprawę wspólną, gdzie los każdego jest losem wszystkich. Autor chciałby aby sądy nasze zasadę tę przyjęły, apeluje do uczuć chrześcijańskich... najpewniej bezcelowo a, zdaje się, bez nadziei... Zapomina tylko,, iż sądy są u nas odpowiednikiem rządów, odzwierciadlają poglądy i tendencje rządu. W ustroju kapitalistycznym niema miejsca na serce,.. ustrojem tym rządzi tylko pieniądz. Pieniądz a nie serce!

JÓZEF LITAUER.

Kronika

X) Adwokatka *Pignot* została wybrana na dziekana rady adwokackiej w La Rochelle. Jest to pierwszy wypadek we Francji, a może i na całym świecie, gdy kobieta zdobywa stanowisko dziekana adwokatury.

***

X) Nadesłano nam projekt organizacji ministerjów i prezydjum rady ministrów, jaki Komisja dla usprawnienia administracji przedłożyła rządowi.

Projekt ten jest wiązaniem szczytowem planu reformy administracji, opracowanego przez tę komisję. Specjalnie godzi się podkreślić, iż projekt przewiduje powołanie urzędu, o wysokim autorytecie prawniczym do wykonywania nadzoru nad pracami ustawodawczemi rządu.

***

X) Właściciele ziemscy w b. zaborze pruskim zostali zwolnieni od 1 listopada r. b. z obowiązku ubezpieczenia w Kasach Chorych swych robotników rolnych.

PORADNIA PRAWNA.

Rady Zawodowej w Warszawie (Długa 21) udziela *bezpłatnie* porad prawnych członkom związków zawodowych w poniedziałki, środy i soboty od godz. 6.30 do 8 wiecz.

Z prasy prawniczej

Bez komentarzy... Prezes Sądu w Hechingen Dietrich zamieścił w *„Deutsche Juristen Zeitung"* artykuł p. t.: „Cel narodowy", dochodząc do następujących wniosków:

Sędzia przy wykładni formuł prawnych nie może dobra poszczególnej jednostki stawiać wyżej, niż interesy narodu i kierować się bezwzględnym objektywizmem tam, gdzie wchodzi w grę kwestja bytu i bezpieczeństwa narodu. Prócz znanych i stosowanych przyczyn wyłączających karalność czynów, jak obrona konieczna, stan wyższej konieczności, uzasadniona samopomoc, wykonywanie zawodu i t. p. — za dalszą tego rodzaju przyczynę uznać należy działanie w interesie narodowego celu. Nikomu nie przychodzi na myśl uważać za karygodne zabójstw, uszkodzeń cudzej własności i t. p. czynów dokonywanych w czasie wojny przez żołnierzy na szkodę nieprzyjaciela, a niema żadnej uzasadnionej podstawy do innego traktowania nieprzyjaciela wewnętrznego od wroga zewnętrznego, który w ostatecznym rezultacie może się okazać nawet mniej niebezpiecznym.— Według starogermańskich pojęć, wrogowi nie służyła żadna ochrona prawa, każdy mógł go bezkarnie zabić. Wyplenienie wewnętrznego wroga jest rzeczą honoru narodu niemieckiego, w dziele zaś tem sędzia niemiecki może i winien uczestniczyć przez odpowiednią wykładnię obowiązującego prawa karnego. Zasada bezkarności mogła by mieć zastosowanie do dokonywanych w interesie dobra narodu zabójstw, uszkodzeń cielesnych, zniewag, uszkodzeń cudzego mienia, podpaleń.

Zasada niekaralności czynów przestępnych ze względu na dokonanie ich w interesie dobra narodu, mogłaby oczywiście mieć zastosowanie tylko w wypadkach, w których wkroczenie właściwej do obrony narodowego interesu władzy było niemożliwe, a zaniechanie działania mogło narazić interes narodu na szkodę.

Uchwała Zjazdu Związku
Pracowników Komunalnych

(w streszczeniu)

IV Zjazd Delegatów **Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej** w Polsce, potwierdza w całej rozciągłości powzięte przez władze związkowe uchwały, również przyjmuje do wiadomości i wykonania uchwały Komisji Centralnej Związków Zawodowych, jednocześnie stwierdza:

że obecna polityka gospodarcza Rządu idzie w dalszym ciągu po wytkniętej drodze przez wielki kapitał i ziemiaństwo w kierunku coraz dalszego pogarszania położenia materjalnego pracowników i robotników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej przez dalsze obniżki płac i świadczeń, pogarszanie warunków pracy, skracanie urlopów, przedłużanie dnia pracy, masowe redukcje i t. p. Dla łatwiejszego przeprowadzenia żądań kapitalistów większość sejmowa, złożona z posłów „sanacyjnych", na rozkaz Rządu, uchwaliła w tym celu cały szereg ustaw (tu następuje wyliczenie ustaw, wymierzonych w klasę pracującą).

Na tej podstawie i przy pomocy różnego rodzaju szumnych haseł czynniki miarodajne miały możność w okresie niespełna trzech lat **obniżyć płace pracowników samorządowych o przeszło 50%**. Niezależnie od tego z chwilą wejścia w życie nowych ustaw i rozporządzeń dalsze pogorszenia warunków pracy i płacy są na widoku.

Stwierdzając powyższe, Kongres Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Polsce przestrzega ogół pracowników komunalnych i zakładów użyteczności publicznej **przed niebezpieczeństwem dalszego pogarszania warunków pracy i płacy, i jednocześnie wzywa ich do organizowania się.**

W tych krajach, gdzie egzystencja systemu gospodarki kapitalistycznej została zachwiana i w których klasa pracująca była słaba lub niezorganizowana, kapitaliści i reakcja dla ratowania siebie pod pozorem „ratowania" państwa, opierając się na sile wojskowej i biurokracji, znieśli urządzenia demokratyczne, sprawiedliwość społeczną i wszelkiego rodzaju wolności obywatelskie, **ażeby tym sposobem udaremnić przebudowę obecnego ustroju i niedopuścić do władzy robotników i chłopów.** Jak jednak widać z codziennej praktyki, nie pomogą żadne rządy dyktatorskie, żadne reformy burżuazyjne, kryzys trwa i będzie istniał dotąd, dopóki produkcja nie zostanie nagięta do jedynego naturalnego jej celu, t. j. do **zaspakajania potrzeb człowieka,** i dopóki nie zostanie uzależniona od dwóch czynników: od zasobu naturalnych dóbr materjalnych i od pracy człowieka.

Osiągnięcie tego celu jest możliwe dopiero — **po złamaniu wszechwładzy pieniądza,** a w szczególności jego posiadaczy.

Kongres wzywa wszystkich członków Związku do prowadzenia energicznej propagandy za Związkiem, uświadamiającej pracowników i robotników o ruchu socjalistycznym i klasowym. **Bo tylko wspólny wysiłek świadomych i silnie zorganizowanych ludzi pracy może doprowadzić do zwycięstwa.**

Strajk w Warszawskim Młynie Akcyjnym

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o rokowaniach, prowadzonych w celu zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle młynarskim, oraz o wymówieniu pracy robotnikom przez firmę **Warszawski Młyn Akcyjny.**

Ponieważ właściciel p. **Bankier,** pomimo interwencji inspekcji pracy i Zw. Zawodowego, nie zgodził się na cofnięcie wymówień, tłumacząc się brakiem pracy, przeto wczoraj delegacja miejscowa udała się ponownie do właściciela **z żądaniem cofnięcia wypowiedzeń,** lub **zawarcia umowy na warunkach dotychczasowych,** z prawem utrzymania w mocy wymówienia na czas braku pracy.

Właściciel i tę propozycję odrzucił, wówczas robotnicy przystąpili do strajku włoskiego.

Dodać należy, iż pracy w tym młynie nie brak, i że magazyny z surowem żytem do przemiału są przepełnione.

Jeżeli strajk w młynie **Bankiera** zostanie zacstrzony, to może się on przenieść na pozostałe młyny.

Z sądów
Jeszcze jeden proces chłopski

Sąd Okręgowy w Płocku na sesji wyjazdowej w **Rypinie** przed kilku miesiącami sądził był **21 włościan, oskarżonych** o to, że należąc do Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc" w powiecie **Rypińskim,** rozwiązanego w maju 31 roku „przygotowywali zamach na ustrój Rzeczypospolitej".

Sąd Okręgowy tej kwalifikacji nie uznał i skazał oskarżonych za „przemówienia antypaństwowe" i „opór władzy" od 6 mies. do 2 lat więzienia, kilku zaś uniewinnił.

Wczoraj sprawę tę rozpatrywał Sąd apelacyjny, gdyż prokurator zaapelował co do 7 oskarżonych. Apelowali i obrońcy.

Sąd apelacyjny uniewinnił **Góraka, Bieńkowskiego, Filipa Heina** i **Józefa Kakoczego. Walterowi Hajnowi, Władysławowi Domagalskiemu i Janowi Kęsikowi,** Sąd apelacyjny zmniejszył karę z 2 lat więzienia do 1 roku więzienia.

I. K.

Mord pod dźwięki „Rebeki"

Sąd Apelacyjny rozpatrywał w czwartek sprawę H. **Okonka,** sprawę straszliwego mordu na osobie uczennicy **Ireny Kudlińskiej** mordu, który dzięki niezwykłym okolicznościom, towarzyszącym zbrodni, wzbudziła w swoim czasie kolosalną sensację:

Oskarżony podawał się za studenta i nosił czapkę akademicką. Miał na sumieniu sprawki z defraudacją w Banku, w którym pracował. Ponieważ w chwili wykrycia nadużyć. **Okonek** obiecał zapłacić zdefraudowane sumy ratami, — Bank nie skierował sprawy do prokuratora.

Okonek utrzymywał towarzyskie stosunki z siostrami **Kudlińskiemi,** urzędniczką i uczennicą. Najpierw starał się o względy starszej, przystojnej i żywej osóbki, potem zainteresował się młodą, która nie tylko nie odznaczała się urodą, ale nawet była nieco ułomną. **Okonek** przesiadywał godzinami z Ireną **Kudlińską** i cieszył się jej względami. Któregoś dnia starsza **Kudlińska,** wracając do domu, dowiedziała się od sąsiadki, że w mieszkaniu jej dzieją się jakieś dziwne rzeczy. Patefon grał „Rebekę", z odkręconych kurków w łazience płynęła obficie woda, a niepokojące jęki świadczyły, że rozgrywa się tam coś dziwnego. Stukanie do drzwi pozostało bez skutku. Nikt nie otwierał — Gdy wyważono drzwi, oczom przerażonej **Kudlińskiej** ukazał się straszliwy widok:

Siostra jej leżała bez życia na ziemi, obok niej znajdował się okrwawiony młotek. Na ziemi leżał również **Okonek** który, jak stwierdził lekarz Pogotowia, symulował jedynie zemdlenie.

Oskarżony tłomaczył się, że zabił **Kudlińską** na jej żądanie, a sam zamierzał przerżnąć sobie żyły w wannie, — tylko nie zdążył, bo zemdlał. Według umowy, zbrodnia miała być popełniona w momencie, gdy płyta „Rebeka" będzie dobiegać do końca.

Oskarżony, według aktu oskarżenia działał w chęci zysku, gdyż brakło mu pieniędzy na uiszczenie raty do Banku

Eksperci psychjatrzy orzekli, że oskarżony jest typem psychopatycznym, ale poczytalnym.

Sąd Okręgowy skazał był **Okonka** na bezterminowe ciężkie więzienie. Prokurator domagał się w apelacji kary śmierci.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu Okręgowego.

Rzeczą ciekawą jest, iż ojciec oskarżonego rolnik był 3-krotnie karany za kradzież a obecnie miał również sprawę o fałszerstwo, za co skazany został na 8 miesięcy więzienia.

I. K.

Wyjaśnienie

W sprawie notatki p. t. „Bezpłatne oświetlenie prowadzi do kozy", zamieszczonej dn. 24 bm. w „Robotniku" wyjaśniamy, że notatka ta nie dotyczyła p. inż. Bohdana Kopiecznego, zam. ul. Opaczewska 46 m. 2.

Zamknięcie Uniwersytetu Warszawskiego
Możliwość zarządzeń nowych wpisów

W czwartek minister Oświaty zarządził — na zasadzie art. 42 ustawy o szkołach akademickich — zamknięcie w całości Uniwersytetu Warszawskiego wraz z wszelkiemi seminarjami.

Z art. 42 ustawy akademickiej wynika, że decyzja o zamknięciu uczelni może być połączona z zarządzeniem nowych wpisów.

Po zajściach na Uniwersytecie

Dowiadujemy się, w związku z prowadzonem przez prokuratora Sądu Okręgo. dochodzeniem w sprawie zajść na Uniwersytecie — że prokurator prowadzi również dochodzenie w sprawie bezczynności władz uniwersyteckich, które nie zawiadomiły w porę o awanturach władz bezpieczeństwa.

Dziś mają być przesłuchani: rektor p. **Pieńkowski,** naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa w Kom. Rządu, p. **Łepkowski** i komisarz policji politycznej, p. **Banko.**

Po zgonie tow. Henryka Kłuszyńskiego

Z powodu śmierci tow. **Henryka Kłuszyńskiego,** Wileńska Organizacja Kobiet P. P. S. zasyła wyrazy głębokiego współczucia.

Akademja Literatury

Po zrzeczeniu się towarzysza Andrzeja **Struga** skład akademji literatury przedstawia się następująco: W. Berent, T. Boy-Żeleński, P. Choynowski, K. Irzykowski, J. Kleiner, B. Leśmian, Z. Przesmycki (Miriam), Z. Nałkowska, K. H. Rostworowski, L. Staff, W. Sieroszewski, J. Szaniawski, T. Zieliński, J. Kaden-Bandrowski i W. Rzymowski.

Katastrofalne skutki zatrucia mięsem

Rodzina gospodarza Birckholza, zamieszkałego w **Palmierowie** powiatu **Szubińskiego** padła ofiarą zatrucia po spożyciu nieświeżego mięsa. Najmłodsza z trzech córek Birckholza zmarła w szpitalu, dwie inne straciły wzrok oraz uległy paraliżowi jelit. Przewieziono je do szpitala w Bydgoszczy. Birckholz, który spożył najmniej mięsa, uległ tylko lekkiemu zatruciu.

Nowa placówka społeczna

W dniu 19 października r. b. w Warszawie, na Żoliborzu, przy ul. Wilsona, w I kolonji Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, został otwarty pierwszy Oddział założonego przed 3-ma laty Banku „Społem!" w Warszawie.

Bank ten, jak wiadomo, stanowi nadbudowę finansową polskiej spółdzielczości spożywców. Pomimo trudności kryzysowych — rozwija się stale. Pierwszy swój Oddział uruchomił w najbardziej spółdzielczem w Polsce siedlisku celem ułatwienia sobie wzajemnej współpracy z miejscowemi organizacjami spółdzielczemi i stworzenia dla Żoliborzan, będących w znacznym stopniu zwolennikami idei spółdzielczej, własnej spółdzielczej kasy oszczędności.

W skromnej — według metod spółdzielczości urządzonej — uroczystości otwarcia, wzięło udział szereg przedstawicieli instytucyj miejscowych z reprezentantami Stowarzyszenia Żoliborza i Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na czele.

Okolicznościowe przemówienia, wygłoszone przez ob. ob. M. Rapackiego, płk. T. Garbusińskiego, T. Toeplitza, St. Tołwińskiego i St. Dippla, utrzymane były w tonie serdecznym i pełnym wiary w powodzenie nowo - otworzonej placówki.

Tężyzna, jaką w okresie trwającego kryzysu wykazuje w swej ogólnej gospodarce ruch spółdzielczy spożywców, daje do tej wiary uzasadnioną podstawę.

Nowa placówka, będąca jakgdyby zaokrągleniem spółdzielczo-społecznego kompleksu instytucyj Żoliborza, przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia owoców gospodarki tych instytucyj i w szczególności do zachowania oszczędnościowych funduszów mas pracowniczych w gospodarstwie spółdzielczem.

Trzeba bowiem pamiętać, że Bank „Społem!" służy tylko sprawie rozwoju gospodarstwa spółdzielczego i dlatego ci z pośród mas pracowniczych, którzy są w możności cośkolwiek na czarną odłożyć godzinę, powinni te odłożone grosze składać tylko w Banku „Społem!" lub jego oddziałach i zastępstwach. (X.).

Nowe procesy rzeszowskie

Pod przewodnictwem sędziego Górskiego toczyła się w czwartek rozprawa przeciwko Władysławowi **Tęczarowi** i **6-ciu towarzyszom** oskarżonym o to, że w dn. 20 czerwca b. r. w gminach **Różańce, Niewodna, Pręgowa** i **Szufnarowa urządzali** zgromadzenia i pochody, **mające na celu użycie przemocy przeciw funkcjonarjuszom policji we wsi Nockowej celem zmuszenia ich do zaniechania dochodzeń tymczasowego przetrzymywania osób, podejrzanych o popełnienie przestępstw przeciw porządkowi publicznemu.** W wyniku rozprawy sąd skazał Władysława i Aleksandra **Tęczarów na karę po 15 miesięcy więzienia,** Bronisława Fąfarę **na 1 rok,** Józefa **Tęczara na 10 miesięcy,** zaś Janinę **Gazbę** i Czesławę **Kolek po 8 miesięcy więzienia** Tym ostatnim zawieszono karę na 5 lat.

Przed 2-im kompletem sądzącym toczyła się rozprawa przeciw Dominikowi **Groszkowi,** przewodniczącemu koła Stronnictwa Ludowego i Józefowi **Graboszowi,** oskarżonym o zorganizowanie pochodów do Rzeszowa **celem uwolnienia z aresztu Andrzeja Pluty.** Sąd skazał Groszka na **7 tygodni aresztu,** a Grabosza **na 4 miesiące więzienia** z zawieszeniem na 4 lata, przyjmując jako okoliczność łagodzącą podeszły wiek oskarżonych i ich dotychczasową niekaralność. Zarówno prokurator, jak i obrona zapowiedzieli apelację.

Czekamy na wyjaśnienie

Czwartkowy **„Ilustrowany Kurjer Codzienny"** donosi:

W najbliższych dniach mają się ukazać nowe przepisy o sprzedaży wyrobów państwowego monopolu tytoniowego, które wydane będą w formie rozporządzenia Prezydenta.

Zapadła już ostateczna decyzja, **skasowania dotychczasowego systemu wydawania koncesyj na sprzedaż papierosów.** W handlu detalicznym koncesje zastąpione będą rejestracją w urzędach akcyz i monopoli państw. Hurtownie zaś prowadzone będą na podstawie umów zawieranych z temi urzędami.

W kołach inwalidów zapowiedź ta wywołała duże zaniepokojenie. Niewiadomo bowiem w jakim kierunku pójdą te zmiany w systemie wydawania koncesyj i czy inwalidzi, którzy już otrzymali koncesje będą musieli zabiegać obecnie o nową rejestrację. Pożądane by było urzędowe wyjaśnienie w tej sprawie.

Samobójstwo 14-letniego chłopca

Przy ulicy Emilji Plater 20 w mieszkaniu ojca swego, urzędnika Ministerjum Komunikacji, wystrzałem z rewolweru, odebrał sobie życie 14-letni Witold ŻDŻARSKI, uczeń 4-ej klasy gimnazjum państwowego im. Staszica.

Młodociany samobójca zostawił kartkę treści następującej:

„Nie mam żalu do nikogo. Odbieram sobie życie, ponieważ otrzymałem pięć dwójek."

Hitlerja występuje
z Międzyn. Konferencji Pracy

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy — **Butler** — otrzymał od niemieckiego ministra pracy Seldtego oficjalne zawiadomienie, że notyfikacja wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów obejmuje także wystąpienie Niemiec z Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Zamach hitlerowców
na stację iskrową

W czwartek w nocy dokonano zamachu na austrjacką stację iskrową, zbudowaną niedawno na **Bisambergu** pod Wiedniem. „Nieznani sprawcy", prawdopodobnie „narodowi socjaliści", przystąpili do przecinania nożycami drutu kolczastego, otaczającego stację. Straż policyjna dała kilka strzałów do sprawców, którzy zdołali ujść w ciemnościach.

Komedja wyborów w Niemczech

Pruski minister Spraw Wewnętrznych wydał do władz krajowych okólnik, zawierający przepisy o przeprowadzeniu „wyborów" do Reichstagu oraz „referendum" ludowego w dniu 12 listopada b. r. **okólnik zaznacza, że dopuszczona została tylko lista partji hitlerowskiej.** Kierownicy okręgowych komisyj wyborczych mają w porozumieniu z instacjami partji „narodowo-socjalistycznej" **dokonano nominacji swoich członków.** Obok zdeklarowanych narodowych socjalistów dopuszczeni będą do komisji mężowie zaufania, **uznani przez kierownictwo partji hitlerowskiej. Głosowanie i obliczanie wyników odbywać się ma jawnie.**

Na budowę domu Ludowego
w Nowym Chrzanowie

Komitet budowy domu kwituje odbiór zł. 32 zebranych przez delegację fabryki Lilpop.

Obrazki ze świata
Jeden z mostów na Temizie

Konkurencyjne ceny—

przez wyzysk pracowników i... „miłosierdzie"

Strajk w drukarni p.f. „Wyszyński i Głodkowski"

Z kół pracowników donoszą nam:

Drukarnia dwóch znanych w drukarstwie nowobogackich **Wyszyńskiego** i **Głodkowskiego**, skrajnie konkurencyjnemi ofertami zdołała ściągnąć do siebie dużą ilość robót nawet z instytucyj społecznych, opartych na zasadach zrzeszania i skupiania szerszych mas społeczności pracującej. Rozumiemy zupełnie dążenia zarządów tych instytucyj do oszczędności grosza publicznego i dlatego chcemy je poinformować o zakulisowych tajemnicach tych „konkurencyjnych" ofert.

Praktyki tej drukarni polegają na tem, że za „ideał" pracownika uważany jest tam pracownik niezorganizowany lub pokłócony z ogółem uczciwych robotników, lub pracownik z różnych powodów wykolejony, dla którego drzwi porządnych zakładów są zamknięte, albo też pracownik będący w życiowych tarapatach bez wyjścia. Ta kategorja pracowników zawsze w tej drukarni była poszukiwana i znajdowała tam przytułek...

— Bo ja jestem „szczerym chrześcijaninem" i... „miłosiernym" człowiekiem" — lubi często mówić o sobie p. Michał **Głodkowski.**

Ale biada tym nieszczęśliwcom i wykolejeńcom, którzy właśnie dzięki „chrześcijanizmowi", „patrjotyzmowi" i „miłosierdziu" tego nowobogackiego, znajdą się w jego zakładzie. Niedosyć, że płace płacone przez tą drukarnię, — stoją **niżej wymaganych norm życiowych**, ale jeszcze muszą oni znosić powiedzenia w rodzaju:

— No, gdzie pan pójdziesz! U mnie tylko możesz pan pracować! Przecież trzymam pana z litości!...

Korzystając z kryzysu, wyzyskuje ta drukarnia nędzę pracowników i tym sposobem „kalkuluje"... konkurencyjne ceny.

Ale czy instytucie społeczne i ludzie o wyższym stopniu etyki i poczucia obywatelskiego mogą korzystać z takich konkurencyjnych ofert? — Nie! Po naszem wyjaśnieniu powinny one jaknajprędzej wycofać swe zamówienia z tej firmy.

Zdaniem naszem owe, zaoszczędzone tym sposobem sumy, są krzywdą mas pracujących.

Tylko tym więc sposobem można zmusić firmę **„Wyszyński i Głodkowski"** do poszanowania godności pracowników i podporządkowania się słusznym żądaniom organizacji związkowej.

Jeszcze p. Łokietek

Donoszą nam ze Związku Transportowców (oddział tragarzy przy ulicy Nalewki).

Sławetny **Łokietek**, który u tragarzy plecowych i innych został już całkowicie niemal wykończony, stara się obecnie właściwemi sobie metodami zdobyć wpływy wśród tragarzy węglowych. Pośpieszyli mu z pomocą kupcy składowi, jak np. **Lajzer** „ekspedytor" (Sapieżyńska 3), **Donowicz** Wolf (Kupiecka 12), **Halpern** (Miła 48), którzy zmuszają tragarzy składowych do zapisania się do „Związku" Łokietka pod grozą utraty pracy.

Łokietek temi sposobami obsadził już swymi ludźmi skład przy ul. Franciszkańskiej 14, gdzie pracuje stary człowiek **Dawid Rajzman**, przy ul. Kupieckiej 7, gdzie pracuje **Perelman**, przy ul. Marjańskiej 8, gdzie pracuje stary robotnik **Bajtelman.**

Robotnicy ci nie dają się wyrzucić ze swych składów, w których pracują już po kilkanaście lat. Na tle nieporozumień niektórzy członkowie Związku Transportowców (Oddział Tragarzy, ul. Nalewki 17) jak np. **Perelman** zostali aresztowani. Takiemi sposobami p. **Łokietek** zmusić chce tragarzy węglowych, by swemi groszami popierali jego proceder.

Samobójstwo 15-letniego chłopca

Ponieważ został uznany za nienadającego się do lotnictwa

W Toruniu popełnił samobójstwo, powiesiwszy się na klamce od drzwi, 15-letni Jan Brzóska.

Brzóska nie miał rodziców, tylko macochę i starszego brata, u których mieszkał. Oddawna marzeniem jego było poświęcić się lotnictwu.

Rozpalony i podniecony opisami ich sukcesów, chciał iść w ich ślady. Kilkakrotnie usiłował oddalić się z domu bez wiedzy swoich opiekunów, ale to mu się nie udawało.

Gdy wreszcie uzyskał zgodę opiekunów na wstąpienie do szkoły lotniczej, komisja nie przyjęła go z powodu złego stanu zdrowia i nieodpowiednich warunków fizycznych. Chłopak tak się tem przejął, że postanowił odebrać sobie życie, co też i wykonał w chwili, gdy nikogo nie było w domu, w środę po południu.

Przybyli domownicy zastali zastygłe już zwłoki chłopca, wiszącego na drzwiach.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Pożegnanie z grzechem" i „W krainie ludożerców".
ANTINEA: „Śmiech w piekle" i „Puszcza".
APOLLO: „Dzieje grzechu".
ARENA: „Niepotrzebne dziecko".
ATLANTIC: „Szpieg w masce" z Ordonówną.
AS: „Syn Indji" i „Każdemu wolno kochać".
BAJKA: „Wszystko dla dziewczyny" „Romeo i Julcia".
CAPITOL: „Zuzanna Lenox".
CASINO: „12 krzeseł".
COLOSSEUM: „Sekret kobiety" oraz rewja na scenie.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako dzielni wojacy" i 2 dodatki.
CORSO: „Odmęt ulicy".
CRISTAL: „Widmo Sacty".
FAMA: „Żona z drugiej ręki" i „Orlątko".
FILHARMONJA: „King-Kong".
FORUM: „W tajnej służbie".
GLORIA: „Piraci stepu" i „Romeo i Julcia".
MAJESTIC: „Buster Keaton nawarzył piwa".
HELJOS: „Pod Twoją Obronę".
HOLLYWOOD: „Król cyganów" i rewja.
JAR: „Głos pustyni".
KOMETA: „Obraza Majestatu" z Burjanem i rewja.
KINO „X" (Tamka 34): „Jasnowłosy sen" i dodatki.
LOS: Do 8 dla młodz. „Uchwycona szajka". Od 8-ej „M-me Butterfly".
LUX: „Żółtolicy kapitan".
MASKA: „Skippy" i „Romeo i Julcia'.
MEWA: „Ludzie w hotelu".
MIEJSKI: „Mój przyjaciel król".
NOWY SPLENDID: „Wuj Mozes".
NOWA TOMBOLA: „Kongres tańczy" i dodatki.
PAN: „Nieznajoma z telefonu" i dodatki.
PETIT TRIANON: „Rozkoszna przygoda" i dodatki.
PRAGA: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i rewja.
RAJ: „Frankenstein".
RIVIERA: „Nagana" i „Szyb L. 23".
ROXY: „Cud wilków" i „Harold Lloyd — nowoczesny bohater".
STYLOWY: „Kawalkada".
TON: „Adjutant Jego Wysokości".
UCIECHA: „Syn dżungli" i dodatki.

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek o godz. 6.15.
Fascynujący film dla wszystkich.
MÓJ PRZYJACIEL KRÓL
z udziałem **TOMA MIXA**
i jego najmłodszego partnera **MIKI MIKI**
W UNIVERSAL. NADPROGRAM
Codziennie o godz. 4.15 specjalny seans dla młodzieży po cenach ulgowych. w naszym
„KINOTEATRZE MŁODZIEŻY 4.15"
(Wielka sala Kina Miejskiego)

Ponowny najazd bezrobotnych z rodzinami na dwór w Paniowach

„Polonia" donosi:

„W czwartek, dn. 26 b. m. pomiędzy godz. 3 a 6 rano wpadł na teren dworu w **Paniowach** tłum, liczący około 1500 kobiet, dzieci oraz starszych bezrobotnych. Tłum rzucił się na obszar pola, powierzchni około 30 mórg, na którem w części tylko wykopane były ziemniaki, zabierając, co się tylko dało. Pewna część najeźdźców rzuciła się na znajdujące się w pobliżu pole marchwi.

Na alarm, wszczęty przez zarząd dworu, przybyło na miejsce trzech posterunkowych z miejscowego posterunku, którzy jednakże wobec olbrzymiej masy ludzi byli bezsilni. Zawezwano pomocy z posterunków Mikołowa, Orzesza oraz zaalarmowano rezerwę z Katowic, przy pomocy której rozpędzono tłum. Do poważniejszych incydentów nie doszło.

Jak zdołano stwierdzić, ta olbrzymia masa bezrobotnych zjechała na miejsce furmankami i rowerami z odległych miejscowości, jak **Bielsrowice, Nowa Wieś, Makoszowy, Halemba, Kończyce** i inne.

Najazd na dwór w Paniowach jest już drugi z rzędu. Jak widzimy wypadki takie zaczynają się powtarzać. Wziąwszy pod uwagę nadchodzącą porę zimową oraz skąpe zaopatrzenie naszych bezrobotnych ze strony gmin na zimę, należy obawiać się, iż wypadek ten nie będzie ostatni".

Proces Maliszów

Rozprawa w trybie doraźnym przeciwko **Maliszom**, mordercom listonosza St. **Przebindy** i rodziny **Suesskindów**, wyznaczona została na wtorek 31 b. m.

Trybunałowi przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Okręgowego Krupiński, oskarża wiceprokurator Lewicki.

Stan pogody

Wyżyna Małopolska oraz częściowo Polska środkowa miały dziś popołudniu pogodę chmurną z większemi rozpogodzeniami, w pozostałych natomiast dzielnicach panowała pogoda pochmurna.

Dzisiejsza premjera Buster Keatona

w „Majesticu"

Nareszcie dziś Warszawa zobaczy najnowszą głośną komedję Buster Keatona p. t.: „Buster Nawarzył Piwa". Ten ostatni film sławnego komika jest, jak jednomyślnie utrzymuje prasa zagraniczna rewelacją, jeśli chodzi o dziedzinę amerykańskiego humoru. Przedewszystkiem więc film „Buster Nawarzył Piwa" jest nietylko powrotem do komizmu *sytuacyjnego* z czasów filmu niemego, lecz również wielokrotnem jego spotęgowaniem. Akcja komedji rozgrywa się w okresie zniesienia ustawy prohibicyjnej. Buster Keaton jest kolejno właścicielem sklepu z wypchanemi zwierzętami, dyrektorem wielkiego browaru i wreszcie... miljonerem. Warto zaznaczyć, że przy realizacji tego filmu zatrudnionych było 26 t. zw. „gagmanów", czyli specjalistów od wymyślania dowcipnych „kawałów".

Dzisiejsza premjera w „Majesticu" będzie pierwszorzędną ucztą dla spragnionych beztroskiego śmiechu tysiącznych rzesz miłośników kina.

Świetny program uzupełni m. in. ciekawa „Lekcja bilardu", będąca w swoim rodzaju sensacją nietylko dla miłośników tej gry, lecz również i dla laików. (X).

P. Wieliński skazany

na 6 miesięcy więzienia

W swoim czasie na jednem z posiedzeń Magistratu łódzkiego p. **Wieliński** użył obraźliwych słów pod adresem ławnika tow. **Purtala.**

Tow. Purtal oskarżył p. Wielińskiego o zniewagę.

W wyniku rozprawy **Sąd skazał p. Wielińskiego na 6 miesięcy więzienia.**

Sąd doraźny

O zamach na konsulat sowiecki we Lwowie

Sąd doraźny nad oskarżonym o spowodowanie zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie, Mikołajem Łemykiem, odbędzie się dn. 30 b. m. Przewodniczyć będzie sędzia Sądu Okręgowego **Medyński**, asesorować będą sędziowie: **Dworzak** i **Michele**, oskarżać będzie wiceprokurator **Prachtel - Morawiański.**

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie „Borys Sawinkow" 12 emocjonujących obrazów odtwarzających Rosję rewolucyjną i życie słynnego terorysty.

W roli tytułowej Dobiesław Damięcki.

TEATR NARODOWY daje dziś arcydzieło Fredry „Zemsta" w rewelacyjnej obsadzie z Ćwiklińską, Leszczyńskim, Lubieńską, Solskim, Węgrzynem, Maszyńskim, Dominiakiem i inn.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu wesołą, interesującą i ciętą komedję satyryczną A. Sterna „Szkoła genjuszów" w wykonaniu Gellówny, Andrzejewskiej. Wesołowskiego, Różyckiego, Kurnakowicza,— Znicza i innych. Publiczność bawi się wybornie, zwłaszcza akt II, pełen zabawnych powikłań sytuacyjnych, wywołuje nieustanny śmiech na widowni.

TEATR NOWY dotychczas dawał przedstawienia o charakterze kameralnym, uproszczone dekoracyjnie i technicznie.

premjera tego teatru zerwie z obowiązującą dotąd na tej scenie tradycją. „Nie igra się z miłością", urocza sztuka Musseta będzie prawdziwą sensacją na terenie teatru Nowego, gdyż przedstawienie to będzie t. zw. wielkiem widowiskiem, z całym aparatem technicznym niezbędnym do zmiany 20 obrazów, z ilustracją muzyczną, śpiewną i taneczną.

Nad całością inscenizacji i reżyserji czuwa Aleksander Węgierko, przekład Boyażeleńskiego, dekoracje i kostjumy Karola Frycza, ilustracja muzyczna Jana Maklakiewicza, układ scen tanecznych Pauli Nireńskiej.

Jako świetni wykonawcy komedji Musseta wystąpią: Malicka (Kamilla), Czaplińska (panna Pluche), Węgierko (Oktaw), Stanisławski (Caron), Bonecki (Blazjusz), Łapiński (Ks. Bridaine), Jezierska (Rozalka). W mniejszych rolach: Łapińska, Parysiewicz, Sokołowska, Bol. Dominiak, Kustowski, L. Morozowicz i J. Zejdowski.

TEATR POLSKI: Dziś komedja Szekspira „Miarka za miarkę".

TEATR MAŁY. Dziś jedna z najlepszych komedji Tadeusza Rittnera „Lato".

TEATR CYGANERJA: Dziś i codziennie wielka rewja jesienna p. t. „Syrena na wędce" z Pogorzelską, Zimińską, Jarosym i Tomem na czele całego zespołu.

TEATR REX. Dziś wielka premjera wspaniałego widowiska p. t.: „100 procent rewji" z udziałem: Lody Halamy, Toli Mankiewiczówny, Mary Didur-Załuskiej, Eli Antoszówny, Marji Nobisówny, Adolfa Dymszy, Kazimierza Krukowskiego, Igo Syma, Ludwika Lawińskiego, Jerzego Czaplickiego, oraz 12 Rex Girls na czele całego zespołu.

„NOWA KOMEDJA". Dziś nowa komedja Marjana Hemara p. t. „Firma". W rolach głównych Modzelewska i Jaracz.

TEATR KAMERALNY. Ostatnie przedstawienia „Wroga Ludu" Ibsena.

W sobotę i niedzielę o godz. 4 popołudniu przedstawienia popularne „Wroga ludu". Ceny zniżone.

TEATR ROZMAITOŚCI (Kredytowa 14). Dziś o g. 8.15 inauguracyjny program: operetka Falla „Piękny sen", dramat „System dr. Goudron", „Głos człowieczy" i farsa „Julek umie być wdzięczny".

TEATR 8.30. Codziennie polska komedja muzyczna „Yacht miłości".

OPERA KOMICZNA W WARSZAWIE Oboźna 1/3 (Dynasy). Dziś i codziennie „Camorra", neapolitańska opera komiczna w 3 aktach.

TEATR „PRASKIE OKO". Dziś i codziennie nowa rewja p. t.: „Prosto z mostu".

W niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 12.15 odbędzie się przedstawienie „Teatru Bajek".

Odegraną zostanie sztuka p. n.: „Zaczarowany Flet".

Dyrekcja w osobie dyr. J. Salińskiego zapewniła wiele miłych niespodzianek.

Bilety w cenie od 30 gr.

TEATR POPULARNY (Praga. Zamojskiego 20). Codziennie „Pod wiatr" Marji i Eugenjusza Żytomirskich.

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie „Upiór Warszawy".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5): „Wiosna, jesień, zima".

DOM ŻOŁNIERZA: „Córka pułku", komedjo-opera w 4 aktach.

STUDJO TEATRALNE IM. ŻEROMSKIEGO, Żoliborz, Suzina 4. Gra codziennie o g. 20-ej „§ 245 KK" Leszczyńskiego.

WIECZÓR TAŃCA ARTYSTYCZNEGO W KONSERWATORJUM. Zapowiedziany na dziś w sali Konserwatorjum wieczór tańca artystycznego doskonałej tancerki Veroniki Pataky wywołał duże zainteresowanie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BRACIA BALL NIE PRZYJEŻDŻAJĄ DO POLSKI.

Urzędowa agencja niemiecka Wolffa podaje, iż bracia Rudi, Heinz i Gerhard Ball nie wystąpią więcej w barwach berlińskiego klubu łyżwiarskiego (DSC). Zarazem agencja donosi, że wszyscy trzej wyjechali do Szwajcarji, gdzie wystąpią w barwach EHC w St. Moritz. Pogłoski zatem o przyjeździe braci Ball do Polski nie odpowiadają prawdzie.

POLSCY PIŁKARZE W BARWACH NIEMIECKIEJ REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ.

Z Berlina donoszą, że w barwach reprezentacji piłkarskiej Niemiec, która pokonała Belgję w stosunku 8:1, grali dwaj Polacy: Kobierski i Kobiella z nadreńskiego Sokoła.

PIERWSZY WYCZYN ALPINISTÓW Z R. 1496.

Przed kilku dniami odbył się w Chichilianie pod Grenoble uroczysty obchód zdobycia szczytu Mont Aiquille (2200 m.). Szczyt ten, uchodzący za niedostępny, został zdobyty po raz pierwszy w r. 1496 przez kpt. de Ville na rozkaz króla Karola VIII. Wziąwszy pod uwagę, że dziś nawet mimo rozmaitych ułatwień szczyt ten jest mało dostępny, należy uważać wyczyny kpt. de Ville za rekordowy. Alpiniści francuscy uważają czyn kpt. de Ville za rekordowy. Alpiniści francuscy uważają czyn kpt. de Ville jako pierwszy przejaw alpinizmu sportowego w Europie. Obecnie sekcja francuskiego klubu alpejskiego postanowiła wmurować w podnóże ściany szczytu specjalną tablicę pamiątkową, której odsłonięcie obchodzone było uroczyście.

HOKEJOWA REPREZENTACJA POLSKI WYJEŻDŻA DO CZECHOSŁOWACJI.

W pierwszych dniach listopada nastąpi w Pradze otwarcie sztucznego lodowiska. Z tej okazji praski L. T. C. organizuje międzynarodowy turniej hokejowy, na który zaproszenie otrzymał i Polski Związek Hokeja na lodzie. Prawdopodobnie Polski Związek Hokejowy z zaproszenia tego skorzysta i do Czechosłowacji wyśle drużynę reprezentacyjną. W turnieju pozatem mają wziąć udział poza gospodarzami praska Slavia, Troppauer Eislaufverein i drużyna wiedeńska.

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO.

Polski Związek Narciarski prowadzi już ostatnie przygotowania do sezonu zimowego.

Niebawem wyjdzie z druku informacyjny kalendarzyk narciarski, obejmujący wszelkie szczegóły dotyczące sportu narciarskiego i turystyki górskiej.

Do PZN należą obecnie 153 kluby.

Zarząd PZN przystępuje niebawem do wydawania miesięcznika narciarskiego, obejmującego także i inne sporty zimowe.

W Zakopanem odbędzie się w dniach 6 — 12 listopada kurs pomocników trenerskich w narciarstwie.

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa uruchomiło obecnie biuro informacyj narciarskich.

Jak się dowiadujemy, komisja sportowa Pol. Zw. Narciarskiego uruchomiła ostatnie Centrum Wyszkolenia Narciarskiego, wyłaniając jednocześnie grupę treningową złożoną z czołowych zawodników. Do grupy tej, która trenować będzie w Zakopanem, wybrano zawodników następujących: Łuszczek, S. Marusarz, A. Marusarz, J. Marusarz, Słowiński, Michalski, Lorek, Dawidek, Kolesar, Orlewicz, Sitarz, Górski, Berych, Gawlikowski, W. Czech, Gnojek, Giewont, Gut-Szczerba, Bochenek, Zakrzewski - Bandura, Legierski.

Ogłoszenia drobne

ENERGICZNYM OSOBOM zapewniamy dochód do 1000 zł. miesięcznie. Informacyj udziela T-wo Bankowe w Grodnie, ul. Hoovera 9. 639

ROBOTNICY Czytajcie swoje pismo codzienne „ROBOTNIK"

Smiercionośna gilotyna Robespierre'a

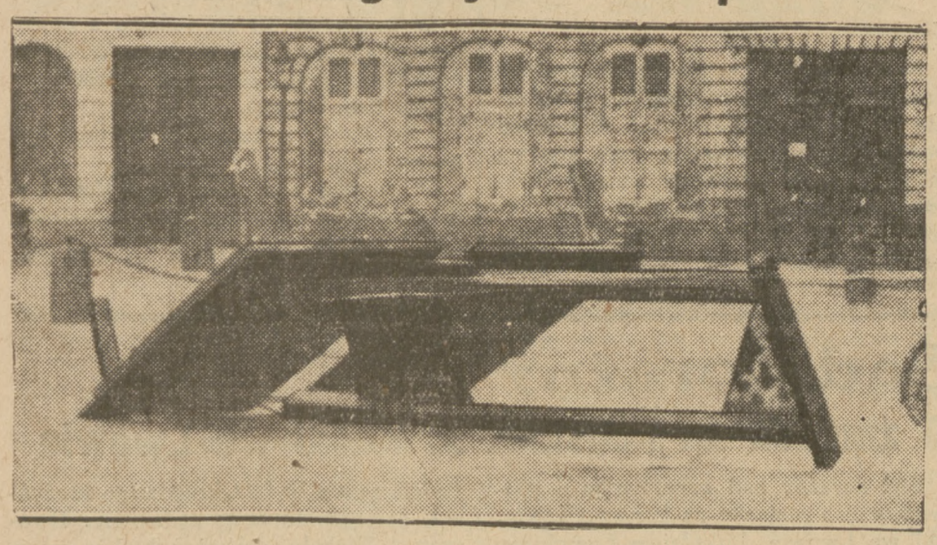

Na placu Teatralnym we francuskiem mieście Arras spokojni mieszkańcy zastali pewnego ranka zakrwawioną gilotynę. Był to jednak tylko przeznaczony do muzeum model śmiercionośnej maszyny, na której został stracony wódz rewolucji, urodzony, jak wiadomo, w tem mieście.

Aresztowanie komornika

Wczoraj aresztowano w Łowiczu komornika tamtejszego M. Peretza. Szczegóły aresztowania są następujące: Peretz, były urzędnik Państwowego Banku Rolnego, dzięki stosunkom, od 1-go kwietnia r. b. został mianowany komornikiem, otworzył więc kancelarję w Łowiczu. Posiadając własne auto, oraz kierowcę i jego pomocnika, przyjeżdżał po kilka razy tygodniowo do stolicy, gdzie brał udział w hazardowych grach.

Niestety, nigdy szczęście mu nie sprzyjało, wobec czego często pożyczał mniejsze lub większe sumy gotówki od licznych znajomych. Nadto, posiadając własne konto PKO., wystawiał czeki (bez pokrycia). Czeki te kupowali naiwni za 25 procent wartości. Za auto, wartości 3000 zł., nabyte w Łodzi, Peretz nie płacił rat. W krótkim czasie P. zdołał sprzeniewierzyć 8.000 zł. pieniędzy państwowych, a nadto został winien 5 tys. zł. różnym kupcom i dostawcom w Łowiczu za: benzynę, artykuły samochodowe, spożywcze i t. p. Od dwóch dni Peretz został zawieszony w czynnościach. W obawie aresztowania, komornik wyjechał z Łowicza i zatrzymał się u siostry swej. Onegdaj Peretz oddał się dobrowolnie w ręce władz w Łowiczu.

Wczorajsze wypadki

UPADEK Z WAŁU.

Z wału kolejowego, w pobliżu dworca Wschodniego, spadł robotnik, 25-letni Józef Kordyszewski. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie prawej łopatki i przewiózł poszwankowanego do domu.

PORÓD W KOMISARJACIE.

W X-ym komis. policji, zachorowała 21-l. Eugenja Sypułówna (Włochy). Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł chorą wraz z noworodkiem płci męskiej do zakładu położniczego Ks. Anny Mazowieckiej.

WYPADKI PRZY PRACY.

Przy ul. Karmelickiej 4, Helena Marczewska, lat 25, rąbiąc drzewo, obcięła siekierą palec lewej ręki.

Przy ul. Leszno 50, robotnik, 61-letni Antoni Nowicki (Smocza 5), również rąbiąc drzewo, zranił się siekierą w lewą dłoń. Rannym udzielono pomocy w ambulatorjum Pogotowia.

UPODEK Z I-GO PIĘTRA.

Przy ul. Miodowej 22, zajęta przy myciu okna, 22-letnia Stanisława Grabińska, przy mężu, spadła z okna 1-go piętra, doznając potłuczenia prawego podudzia i kręgosłupa. Poszwankowaną opatrzyło Pogotowie i przewiozło do ambulatorjum Kasy Chorych.

Wesoły kącik

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI.

Adwokat broni przed sądem oskarżonego o włamanie. Po uniewinnieniu oskarżonego ten ostatni zwraca się do swego obrońcy:

— Dziękuję panu mecenasowi. Pozwolę sobie jeszcze zajść do kancelarji pana mecenasa.

— Ale w godzinach biurowych, przypuszczam — odpowiada obrońca.

W POCIĄGU.

— Widziałeś, jak konduktor spojrzał na mnie? Jak gdybym jechał bez biletu.

— A ty co na to?

— Spojrzałem na niego tak, jak gdybym miał bilet.

OPŁACA SIĘ.

— Słyszałem, że masz pasiekę koło swej willi na wsi. Czy to się opłaca?

— Ależ naturalnie, tego lata zaledwie dwie osoby przyjechały do nas w gościnę.

PRZYCHODNIA SPECJALNA
DR. MED. D. GISERA
B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYCZNE (specjalnie chroniczne) skórne, pęcherza, niemoc płciowa, anali krwi, moczu. Zapobieganie. Djatermia. Sollux. Lampa kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł

Spis poborowych

Dziś, winni się stawić w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godzinach od 9 do godz. 13 poborowi, zamieszkali na terenie VIII komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter S. do Z.

Z głodu

Na rogu ul. Bednarskiej i Sowiej, zasłabła i upadła 80-l. Marjanna Macoszkowa, bez pracy i bez mieszkania.

Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie i wycieńczenie z głodu.

Po udzieleniu pomocy, staruszkę przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Zamachy samobójcze

22-l. Sabina Hirszówna, bez zajęcia, napiła się esencji octowej w bramie domu Hoża 19.

19-l. Józefa Kurzawska, kelnerka, — targnęła się na życie, napiwszy się również esencji octowej.

Desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Hirszównę przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Z komedji procesu o podpalenie Reichstagu

Prezydent policji poczdamskiej Hr. **Helldorf** „poznaje" głównego oskarżonego **van der Lubbe'go.**

Co usłyszymy w radjo?

Sobota, dnia 28.10.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.45 Komunikat Min. Opieki Społecznej. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Muzyka popularna. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Muzyka z płyt. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Arje w wyk. G. Thill'a. 15.56 „Chwilka lotnicza". 16.00 Audycja dla chorych 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 „Co śpiewało wojsko polskie powracając z wyprawy Wiedeńskiej. 17.10 Koncert popularny. 17.50 Odczyt. 18.00 Odczyt. 18.20 Adam Aston (piosenki) i Jan Ławrusiewicz (gitara hawajska). 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Papieros". 19.40 Program. 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00 Audycja poświęcona muzyce czeskiej z okazji 15-to lecia ogłoszenia niepodległości Czechosłowacji. 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna" 21.15 Audycja. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert poświęcony muzyce polskiej. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 „Kukułka Wileńska".

Niedziela, dnia 29.10.

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka. 9.20 Muzyka z płyt. 9.35 Dziennik poranny. 9.40 Muzyka z płyt. 9.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Transmisja z Krakowa. 10.40 Muzyka religijna. 10.55 Transmisja odsłonięcia pomnika ku czci poległych Saperów. 11.15 Odczyt. 11.30 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie około godz. 13.00 — 13.12 Pogadanka p. t. „Płace w Polsce" — wygł. p. Ludwik Landau. 14.00 Odczyt robotniczy. 14.15 Odczyt. 14.25 Płyty.15.00 Odczyt. 15.26 „Muzyka na Kujawach". 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Kwadrans sławnych artystów. 16.45 Odczyt. 17.00 Pogadanka. 17.15 Polska muzyka. 18.00 Słuchowisko z Krakowa. 18.40 Jazzowe orkiestry londyńskie. 19.00 Życie stolicy. 19.05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45 Program. 19.50 Muzyka salonowa. 20.00 Audycja z okazji Święta Narodowego Tureckiego. 20.50 Recytacja. 21.05 Dziennik Wieczorny. 21.15 „Na wesołej fali". 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KAROL IRZYKOWSKI.

Wśród Książek

O powieści M. Dąbrowskiej „NOCE I DNIE" (nakład Księgarni J. Mortkowicza).

II.

ZŁOTO, KTÓRE NIE ŚWIECI.

W poprzednim feljetonie — który jest przedrukiem odczytu radjowego — roztoczyłem tylko jeden z widoków, jakie nam otwiera powieść Dąbrowskiej. Jest ich o wiele więcej. Ktoby się chciał o nich dowiedzieć, niech przeczyta broszurę poniżej przytoczoną *); jej autor jest wytrawnym krytykiem, posługującym się najnowszemi metodami. Książka, jeżeli ma nas zainteresować, musi być jakby krajobraz urozmaicony: tu góra, tu rzeka, tu niespodziewany zakręt drogi, tam lasy i domki, a dalej jeszcze jedna perspektywa, druga i trzecia. „Kto wiele przynoci, ten każdemu coś przyniesie" — mawiał Goethe. I stąd powodzenie „Nocy i dni u polskiej publiczności. Każdy chce wiedzieć, co tam z Barbarą i z Bogumiłem. Tak sobie, po sąsiedzku. Ludzie spierają się o wartość ich dusz, krytykują ich postępowanie, przewidują ich przyszłość. Co do mnie, to podziwiam, że w dzisiejszym okresie rozżartego feminizmu znalazła się autorka, która obrała sobie właśnie mężczyznę za bohatera, nawet na niekorzyść kobiety. W drugim tomie Dąbrowska dość surowo obchodzi się z Barbarą, może nawet niesprawiedliwie, — posuwa się niemal że do ośmieszania jej, niemal że do satyry. W tej satyrze dobiera wciąż fakty jednogatunkowe, mające skompromitować Barbarę; wskutek tego satyra kręci się w kółko. Ale „wieczne zmartwienie" Barbary nie jest przyziemną gderliwością pani Dulskiej; coś jest w niej idealnego, co dopiero narasta w powieści.

Skarżą się jednak niektórzy na szarzyznę „Nocy i dni"; brak im niby tła historycznego. Zapewne chcieliby jakiejś historjozofji z dzisiejszego stanowiska komunistycznego, żeby było dużo mowy o szlachetczyźnie, o drobnomieszczaństwie i t. d. Ale Dąbrowska jest zanadto artystką, aby pracowała według tych szablonów; ona chce dać samo życie bez natrętnych wniosków ,pracuje niejako tylko indukcją, — wnioski zostawia czytelnikom. Stąd rozdźwięk między jej smakiem artystycznym, a temi wzorami, które dla nas przychodzą z Rosji.

Gdzie Dąbrowska chce, tam potrafi drobnemi rysami oddać doskonale tło i charakter epoki. Mam na myśli np. zebranie familijne w tomie drugim, które uchwala, żeby oszczędności uciułane pracą na roli włożyć w kupno parcel podmiejskich. Moment przełomowy w życiu tych ludzi. Narady i uczta opisane są kapitalnie. Jakże charakterystyczne wszechstronnie są wygłaszane tam mowy i toasty; ile się w nich skupia cech zarówno indywidualnych, jak obyczajowych i społecznych. Są to sceny jakby dramatyczne, któreby można przełożyć na teatr; sceny wycyzelowane z równą sumiennością jak artyzmem. Jak się plączą przemówienia i niedomówienia, jak w to wchodzą rozmówki na boku, jak nawet dzieci ze swemi osobnemi zainteresowaniami wrysowane są w ten ruchomy obraz. A nie jest to sobie taki łatwy reportaż; aby w ten sposób ułożyć scenę, trzeba mieć swoją oryginalną wizję życia.

Zawodziński w swojej broszurze rozpoczął rozważania nad estetyczną wartością „Dni i nocy". Z braku czasu nie mogę się w nie wdawać, dorzucę tylko tyle: jest w tej powieści pewien swoisty wdzięk sumienności czy rzetelności, ten pewien ton stłumiony i ukryty, który mnie ujmuje.

Ale może nie każdy jest na to wrażliwy. Ludziska mają w tych „Dniach i nocach" lekturę „familijną". Inni wytykają brak szerszych horyzontów; ja sam do nich należałem. Ale w każdem takiem dziele literackiem trzeba rozważać nietylko jego wartość ekstensywną jako opowiadania, mającego ważność np. społeczno - historyczną, lecz także jego chemję, to znaczy wartość szczegółów. Trylogja Sienkiewicza ma o wiele większą wartość rozważana jako całość, natomiast jej szczegóły są przeważnie w tanim gatunku. Zainteresowanie czytelnika nie sięga ponad zapytanie: co to z tego będzie? co będzie **dalej?** Ale ciekawość na to, co jest **teraz,** jest bardzo krótka. Powieść Sienkiewicza przystosowana jest do gustu i rytmu tych, którzy chcą **łatwo** czytać.

Powieść Dąbrowskiej też czyta się łatwo, ale są tacy, którzy się nią nudzą. Bieg jej jest opóźniany; są epizody, któreby się wydawały niepotrzebne.

Co do mnie to mogłaby autorka nawet nie napisać czwartego tomu, a miałbym o jej powieści zdanie wyrobione. Od samego początku zmiarkowałem, że jej chemja będzie ważniejsza od jej powierzchni. Notowałem sobie liczby stronic, które mnie szczególnie interesowały. Znajdowałem tam obfity materjał do studjum, któreby się dzieliło na dwie części.

Pierwsza część — to przyczynki do **wiedzy o życiu.** Jak się życie dzieje? Jak się wiążą wypadki i przypadki? Jak wpływa jeden los na drugi? Jaki jest stosunek pierwiastków racjonalnych do irracjonalnych? Jak się krzyżuje charakter z przeznaczeniem? I tym podobne.

Druga część dotyczyłaby szczególnie **psychologji ambicji.** Wiadomo, że dziś nad psychologją seksualną Freuda górę wzięła t. zw. psychologja indywidualna, wdrożona przez Alfreda Adlera, czyli t. zw. adleryzm. Nie będę się tu nad nią rozwodzić; polega ona na tem, że czynami i myślami człowieka rządzi nie seksualizm, lecz ambicja (rolę ekonomizmu tutaj pomijam). Otóż w powieści Dąbrowskiej roi się od znakomitych przykładów na adleryzm. Co więcej, wysterczają one poza adleryzm; jej psychologja jest głębsza.

Zawodziński w swojej broszurze (str. 8) przyznaje „Nocom i dniom" walory studjum psychologicznego, lecz je też lekceważy; jakgdyby one dziś rozumiały się same przez się, jakby one były takie łatwe do zdobycia. A obserwacyj psychologicznych przecież nie znajduje się ot tak na ulicy; to trzeba przeżyć własnem życiem, własnemi nerwami zdobyć w cierpieniu uczucia i w pracy myśli. Dziś byle student i studentka będą z sobą rozmawiali w kawiarni o freudyzmie, albo o marksizmie i będą uważali, że już ostatnie rozumy pojedli. A jednak ileż poza temi próbami jest jeszcze do zdobycia, do odkrycia!

Nie potrzeba mówić o żadnem „mare tenebrarum" duszy, a trzymać się życia codziennego, aby odczuć, że psychologja jeszcze się nie zakończyła. (I że pisanie powieści psychologicznych nie jest symptomem „rozkładu" „zgniłej burżuazji" — że sztuka socjalistyczna, jeśli chce być na poziomie, nie powinna gardzić „babraniem się" we wnętrzu duszy ludzkiej).

To są rezerwy w powieści Dąbrowskiej, które pozostaną na przyszłość, gdy minie jej konjunktura. Powodzenie „Dni i nocy" bowiem, jak powodzenie wielu dzieł literackich dzisiaj, jest wprawdzie zasłużone, ale pochodzi poczęści także z nieporozumienia, poza którem kryje się także niedorozumienie. Dzisiejsza publiczność, oszołamiana poezją i powieścią tendencyjną, nie wysmakuje wszystkiego, co się w „Dniach i nocach" mieści. Skromne pozory mylą. Że czytelnikowi czyta się łatwo, że niby wszystko obejmuje i rozumie—wydaje mu się, że już może powiedzieć: no a co dalej? lub: no, a co z tego? Z „Nocami i dniami" dzieje się historja akuratnie odwrotna, niż z temi utworami, które wchodząc na arenę naszego życia literackiego w aureoli niezrozumialstwa, odrazu udają wysoką rangę, a są napełnione błahością.

Powieść Dąbrowskiej — nie mówię nic o samej autorce — przybrała pozę poniżej swojej właściwej rangi.

Powiedział pewien mędrzec: Przysłowie, że nie wszystko jest złotem, co się świeci, należy uzupełnić drugiem przysłowiem, — że także nie każde złoto się świeci.

*) K. W. Zawodziński: Marja Dąbrowska, historyczno - literackie znaczenie jej twórczości, Kraków 1933. Odbitka z „Przeglądu Współczesnego". Autor omawia całą twórczość Dąbrowskiej i wyznacza jej miejsce wśród autorów polskich i zagranicznych.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.